Nr. 27. We Lwowie, Niedziela dnia 4. Lutego 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

Miejscowa	kwartalnie . . .	3 złr. 75 cent.
„	miesięcznie . . .	1 „ 30 „
Za miejscowa	„ . . .	1 „ 70 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem .	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej .	po 7 złr. 50 cent.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.	
	„ Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gaz. Nar." przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa ul. l. 201) i ajencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (i handel papieru A. Dulskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 4. lutego.

Zmiany rajchsratowej ordynacji wyborczej, jakie co do Galicji wnosi wspomniany już projekt rządowy, dążą widocznie do tego, aby ułatwić wybór posłów antinarodowych z gminnego okręgu lwowskiego. Ustęp bowiem co do Galicji opiewa: „Postanowienia dodatkowe do rajchsratowej ordynacji wyborczej co do okręgów galicyjskich „*d*) gminy wiejskie, l. 12 i 17" zmienia się i mają one opiewać:

12. Przemyśl, Niżankowice, miejsce wyboru Przemyśl; Dobromil, Bircza, Ustrzyki, m. w. Dobromil; Mościska, Sądowa Wisznia, m. w. Mościska.

17. Lwów, Winniki, Szczerzec, m. w. Lwów; Gródek, Zalesie, m. w. Gródek; Jaworów, Krakowiec, m. w. Jaworów.

Otóż dodano Lwowu Jaworów, który Przemyślowi odjęto, Przemyśl zaś wynagrodzono Dobromilem.

Komisja Izby posłów do projektów o lichwie i pijaństwu w Galicji przystąpiła d. 31. stycznia do pracy, mianowicie nad ustawą o lichwie. Sprawozdawca dr. Rydzowski oświadczył przedewszystkiem, że byłoby do życzenia wydanie przepisów nie tylko karnych, ale i cywilnych przeciw lichwie. Komisja uchwaliła najpierw wziąć pod szczegółową rozprawę projekt rządowy, a potem zająć się wniesionemi przez sprawozdawcę poprawkami cywilnemi. W dalszym ciągu przyjęto §. 1. projektu rządowego, a mianowicie ustęp pierwszy z dwoma zaostrzeniami. Projekt rządowy wymaga do karygodności, aby „kredytujący pożyczającemu nałożył warunki, których zgubności tenże z powodu swojej tępości umysłowej, niedoświadczenia, lub wyruszenia umysłowego poznać nie może" — komisja zaś zamiast „nałożył warunki" uchwaliła „zawarł (eingeht) warunki" — a po wyrazie „wzruszenia umysłowego" dodał: „albo lekkomyślności."

Na posiedzeniu Izby posłów z d. 1. bm. nie zaszło nic ważnego; toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad projektem o taryfach maksymalnych na kolejach, a zaczęła się nad projektem o postępowaniu egzekucyjnem przy sprzedażach przymusowych.

Koła centralistyczne są mocno zakłopotane sprawą projektu ustawy o podatku osobisto-dochodowym. Jak wiadomo, cesarz przewodniczącemu odnośnej komisji Izby posłów, br. Eichhoffowi polecił szybkie załatwienie tego projektu, i jeszcze bardziej nalega o to rząd, bez tej ustawy bowiem niepodobna przeprowadzić reszty ustaw reformy podatkowej, tj. niepodobna będzie otrzymać takiego pomnożenia dochodów, jakiego rozchody państwa wymagają, a które to pomnożenie jest tej reformy celem. Oświadczono już centralistom, że przed uchwaleniem ustaw ugodowych i podatkowych, Rada państwa nie będzie do domu puszczoną, gdyż niezałatwienie jednej jak drugiej sprawy, naraziłoby gabinet obecny na dymisję. Tymczasem komisja rządowy projekt ustawy o podatku osobisto-dochodowym tak bardzo zmieniła, że sprawozdawca dr. Beer złożył referat. Z tego powodu klub lewicy zebrał się na wspólną naradę, na której uchwalił, tych członków swoich, którzy w komisji zasiadają, wezwać do jak najrychlejszego załatwienia, a to „z ważnych względów politycznych." Zdaje się nawet, że klub lewicy poprze projekt rządowy, zwłaszcza gdy poprawki komisyjne kosztem klas zamożnych nałożyłyby znaczniejszy, niż projekt rządowy wnosi, ciężary na klasy ubogie — i gdyby poprawki komisji się utrzymały, nie mogłyby nastąpić wniesione przez rząd ulgi co do podatków zarobkowego, domowo-czynszowego i gruntowego.

W sprawie bankowej tyle tylko wiadomo pewnego, że do piątku odbywały się między ministrami austrjackimi a węgierskimi tylko „nieobowiązujące do niczego pogadanki," tudzież poufne rozmowy z matadorami banku narodowego; że Auersperg i Tisza codzień zdają sprawę cesarzowi; że spodziewano się, iż w piątek nastąpi formalna konferencja ministerjalna, przy którejby już protokół prowadzono, może nawet pod przewodnictwem cesarza, i że ministrowie węgierscy jeszcze w sobotę mieli we Wiedniu zabawić. Co do samej rzeczy, zapewniają, że o prowizorjum żadnem niema mowy; że pogadanki toczyły się na podstawie ustępstw, przez bank narodowy Węgrom robionych, i że ministrowie węgierscy odstępują częściowo od umowy majowej, pod warunkiem, aby za pomocą finansowej grupy Zakładu kredytowego konwertowano węgierskie bony skarbowe (na stały dług, bez zwrotu kapitału zamieniono). Tą konwersją zamierzają się zasłonić przed parlamentem węgierskim.

Wspomnieliśmy już o manifeście akademickiej młodzieży kroackiej w Zagrzebiu przeciw moskiewskiemu profesorowi Majkowowi. Przypominamy tu manifest tejże młodzieży w sprawie wschodniej, przeciw Serbom wystosowany, arcyniemiły dla Moskwy. Na ten manifest p. Majkow odpowiedział w *Nowem Wremia* artykułem, dowodzącym, że Kroatów wszystkiego jest na ziemi zaledwo 800.000, że przeto Kroaci nie mają prawa występywać jako naród, a w końcu zarzucającym akademikom kroackim, że są płatni od rządu austrjackiego! Otóż na ten artykuł p. Majkowa akademicy kroaccy w Zagrzebiu ogłosili następujący, jeszcze przykrzejszy dla Moskwy manifest:

„Panie Profesorze! W pismie swem mówisz Pan o słowiańskiej wzajemności i miłości, i dla tej to wzajemności nie mogłeś Pan więcej Kroatów odkryć jak tylko 800.000. Bezpożytecznem jest panie profesorze mówić Kroatom o słowiańskiej wzajemności, co więcej, nawet własna pańska publiczność uznaje to za zbyteczne. Pozwól nam pan jednakże przytoczyć z Nestora następujący ustęp: Gdy Oleg, sprzymierzeniec Igora i syna Ruryka, Konstantynopol wziąść chciał, przybył do Kijowa i zwalił w zasadzkę przywódzców Oskola i Dira, mówiąc im: „Chodźcie bracia, wy jesteście z tego samego pokolenia z którego i my jesteśmy" Gdy zaś przybyli, powiedział: wy nie jesteście z tego samego pokolenia i pozabijał ich. Od tego czasu aż do obecnej chwili, każdemu który się z Moskwą bratał, działo i dzieje się jak Oskolowi i Dirowi, i dlatego nie powinno to pana dziwić, że nas nasze serce nie pociąga do związku z wami. Jeżeli się pan, panie profesorze przekonać chcesz, jakim językiem my Kroaci mówimy, to przedstaw swemu rządowi, aby parę milionów rubli, które i tak nieraz bezpożytecznie wyrzuca, obrócił na wyszukanie języka używanego w starym rytuale kościelnym. Dla ułatwienia zaś pracy, przedstawiamy panu następujące daty do użytku: Bazyli, car moskiewski napisał do papieża list w swoim ojczystym języku, nie znając innego. Tłumacz języka krockiego przy dworze papieskim przetłumaczył ten list bez żadnej trudności, jakkolwiek on po moskiewsku tak mało rozumiał jak naprzykład po patagońsku. Pewien uczony powiada, że Moskale doskonale rozumieli pismo święte, po kroacku napisane. Jeżeli Ignatiew jest szczerym, to panu powie, że publiczność wschodnia nie nazywa go inaczej, jak tylko „Kroat baszi" (basza kroacki), tudzież że taż sama publiczność, pański język panie profesorze nazywa kroackim, wreszcie nawet nazwisko „Rosjanin" znanem jest u nas zaledwie od pół wieku, a na Wschodzie znają was jedynie tylko jako „Moskali".

Pismo to przeprowadza dalej historyczny dowód, że Bośnia z Hercegowiną, Albania i Rascja (dzisiejsza Serbia) były krajami kroackiemi, i dodaje, że przywilej, kościołowi w Spalato udzielony, podpisał król Koloman jako król Ramy, to jest jako król całej Bośnii. Wbrew temu utrzymuje pismo, że to właśnie Kroaci wprowadzili w używanie nazwisko „Serbowie", i „że mahometańscy Kroaci chętnie by się przenieść dali w szeregi zwierząt, których używania Mojżesz i Mahomet zakazał, aniżeli żeby się za Serbów uznać mieli." Miejsce, w którem mowa o czystości i dawności kroacko-mahometańskiej szlachty, zawiera następujący uderzający ustęp: „Kroacko-mahometańska szlachta zaledwo by tych książąt (Karageorgiewiczów, Obrenowiczów i Petrowicz-Nieguszów) na pastuchów przyjęła, gdzieżby się więc z nimi równała, albo nawet im poddaną być chciała! Tylko niezwykła wspaniałomyślność tej szlachty i niedołęztwo Turków sprawiły, żeście oddawna już nie zniknęli ze wszystkich kroackich prowincyj Turcji, lecz panie profesorze bądź pan przekonanym, że prędzej Samojedzi zapanują nad Moskwą, aniżeli Serbowie panować będą nad Kulinowiczami i nad innemi kroacko-mahometańskiemi, książęcego pochodzenia rodzinami." Inny ustęp mówi: „Położenie chrześcian w Turcji jest wprawdzie smutnem, lecz zdaje się lepszem aniżeli w innych krajach; żeby zaś Moskwie rzeczywiście zależało na polepszeniu losu chrześcian w Turcji, temu dopiero wtedy będzie można wierzyć, gdy Moskwa położenie swoich własnych poddanych polepszy. Powiedz nam zresztą panie profesorze, dlaczego ucikający Bośniacy nie chronią się do was, do Moskwy?"

Interpelacja, w rajchsratowej Izbie posłów przez p. Wörtza i tow. wniesiona, opiewa według *Vaterlandu* i *Czasu* jak następuje:

„Interesa, zawierane przez niektóre banki, które zwracały na siebie uwagę jak najpowszechniejszą, a nawet w publicznych procesach karnych, jakoteż w licznych artykułach dziennikarskich były wyjaśniane, przedstawiając zarazem Wysoki rząd w jaskrawem świetle, stały się w tych czasach przedmiotem takiego wyjaśnienia w broszurze p. n.: „*Lasser, genannt Auersperg, eine cisleithanische Zeitstudie*", wydanej w Ambergu i Lipsku, ale rozpowszechnionej licznie także w Austrji, że formą i treścią przedstawianych faktów broszura ta najzupełniejsze rości prawo do wiarogodności, która po części zyskała potwierdzenie w innych publikacjach, a po części stanowi od lat kilku dla publiczności jawną tajemnicę.

Broszura ta zawiera ciężkie oskarzenie przeciw rządowi dzisiejszemu, przywodząc szereg interesów, zawartych podobno za współdziałaniem rządu, ku wielkiemu pokrzywdzeniu akcjonarjuszów, ich wierzycieli i całej ludności.

I tak na str. 52 utrzymuje broszura, że na podstawie ułudnych (*fingirter*) obligacyj wydano w listach zastawnych 1,000.000, których pokrycie stanowić miały dobra już przeciążone długami, intabulowane pod nazwiskami osób podstawionych (Strohmänner); na str. 56 wspomina, że bank hypoteczno-kredytowy i zaliczkowy poświadczył, jako wypłacono 5,000.000 złr. kapitału akcyjnego, z których jednak nie wpłynął ani szeląg, a więc poświadczył fałszywie; na str. 59 jest wzmianka, że w czasie, gdy akcje spadły na 25 prc., brano je od faworyzowanych członków Rady zawiadowczej *al pari*, z obciążeniem reprezentowanego przez nich banku itd.

W takich czynach — przypuściwszy, że są prawdziwe — każdy nieuprzedzony powinienby dopatrzyć się wszelakich znamion zbrodni oszukaństwa w myśl §. 197 kodeksu karnego, której jak najsurowiej dochodzić byłoby obowiązkiem prokuratora wedle §. 34 procedury karnej.

Rzeczona broszura atoli, jak obwieszcza ogłoszenie urzędowe, stała się przedmiotem objektywnego tylko śledztwa karnego, na wniosek prokuratorji, sąd krajowy w Pradze jako sąd prasowy zakazał ją, i zniweczyć nakazał wyrokiem z dnia 31. grudnia r. 1876 pod l. 34.140, na mocy §§. 65 i 300 kodeksu karnego; artykułów 2. i 3. ustawy z dnia 17. grudnia r. 1852 p. l. 8 D. P. P., tudzież §§. 489 i 493 procedury karnej, a nie zdaje się, iżby zbrodnie przywiedzione w broszurze, z wyraźnem podaniem faktu i nazwisk obwinionych, stały się były przedmiotem sądowego śledztwa karnego, lubo wedle §. 87. procedury karnej było obowiązkiem prokuratorji i władz bezpieczeństwa, dochodzić śladów wskazanych czynów karygodnych, a to tem więcej, ile że w przedmowie do broszury wyraźnie oświadczono, iż celem jej jest sprowadzenie śledztwa sądowego ku wyłuszczeniu prawdziwości przedstawionych w niej faktów, a wedle §. 87 procedury karnej, nawet „bezimienne denuncjacje osoby zupełnie nieznanej" zobowiązują prokuratora do dochodzenia wskazanych okoliczności, jeźli, jak tu się dzieje w mierze najzupełniejszej, wiarogodnie znamionną czyn karygodny.

Sposób rzeczywistego postąpienia prokuratorji uderza przeto tem więcej, ile że podobne rozmyślne zaniechanie śledztwa karnego — jeźli to nie jest wynikiem aktu łaski najwyższej — może stanowić wśród pewnych okoliczności nawet nadużycie władzy urzędowej.

Dotychczas przynajmniej nic nie wiadomo, iżby wskazane w rzeczonej broszurze zbrodnie pospolite nakłoniły były prokuratorję do wytoczenia śledztwa, lubo przywiedzione przepisy ustaw zobowiązują ją do tego, lubo wskazane zosobna oszukaństwa są bardzo jasne, podane *in concreto*, i łatwe do stwierdzenia, tudzież niewątpliwie karygodne wedle obowiązującego teraz kodeksu karnego, i lubo J. Eksc. pan minister sprawiedliwości na posiedzeniu tej Wysokiej Izby dnia 18. grudnia r. 1876 twierdził, że polecił prokuratorom, aby nie szczędzili sił i gorliwości, by zbadać do gruntu fakta nierzetelnego pokrzywdzenia innych, by dochodzić takich faktów, zkądkolwiek prokurator dowie się o nich, by stwierdzać je i bezwzględnie ścigać.

Widać atoli, że w rzeczywistości skierowano to bezwzględne ściganie nie przeciw doniesionym zbrodniom pospolitym, lecz przeciw drukowi, który o nich donosi, lubo nawet sąd karny nie dopatrzył się w tym druku oszczerstwa, a zbrodnie dokonane nie mogą odstać się przez zakaz ogłaszania ich; lecz owszem mogą doznać ekspiacji tylko przez ukaranie według prawa.

Rzeczona broszura donosiła nadto o innych jeszcze faktach, które zdolne wywołać zaniepokojenie powszechne.

I tak na str. 44 utrzymuje, że rząd nadał bankowi „Credit foncier" na królestwo Czeskie niesłychany przywilej obciążania własnej posiadłości ziemskiej aż do pełnej wartości szacunkowej i wydawania za to obligacyj hipotecznych, którym przyznano bezpieczeństwo pupilarne.

Dalej na str. 71 utrzymuje, że posiadającym listy zastawne dano zastępcę *ex officio*, który przyzwolił na wykupienie w d. 1. lipca r. 1875 kuponów od listów zastawnych tylka za 1 prct., mimo żądanego prawnie bezpieczeństwa pupilarnego, — fakt potwierdzony gdzieindziej także przez pisma publiczne.

Nadto na str. 52 jest obwinienie, że działy się transakcje z instytucją „Bodencreditanstalt" i z „Pierwszą austrjacką kasą oszczędności w Wiedniu" z krzywdą publiczną i t. d.

Takie fakta zdolne wzbudzić tylko najgłębsze wśród ludu zaniepokojenie, dotkliwie narazić finansowy, ekonomiczny i moralny kredyt Austrji w kraju i za granicą i zupełnie podkopać niezbędną każdemu rządowi powagę, ale i fundament każdego państwa, t. j. zaufanie do jego sądownictwa, jeżeli nie nakaże się bezstronnego a wyczerpującego śledztwa sądowego, i jeźli za pomocą niego nie dowiedzie się fałszywości faktów, przywiedzionych w broszurze z pozorami najzupełniejszej prawdy.

W interesie publicznego bezpieczeństwa prawnego i moralności, honoru sądownictwa naszego i bezpieczeństwa mienia, złożonego w papierach hipotecznych, niżej podpisani, powołując się na §. 12. regulaminu, zwracają się do Jego Ekscelencji pana ministra sprawiedliwości z zapytaniami następującemi:

1) Czy wytoczono już śledztwo sądowe z powodu karygodnych czynów, jasno, dokładnie i szczegółowo wskazanych w broszurze: „*Lasser genannt Auersperg*", lub czy Jego Eks. pan minister sprawiedliwości myśli przynajmniej kazać je wytoczyć?

2) Jeżeliby jednak nie zamierzano wytoczyć tego śledztwa, z jakich to powodów i na mocy jakiego uprawnienia ustaw sądzi p. minister sprawiedliwości, iżby mógł usprawiedliwić niewytoczone śledztwo?

Wiedeń d. 30. stycznia 1877. Wörtz, Bärnfeind, Barbo, Brader, Brandis, Fanderlick, Ganzwohl, Graf, Greuter, Gudenus, Harant, Herman, Hohenwart, Karlon, Kusy, Lienbacher, Meżnik, Mildschuh, Nabergoj, Pfeifer, Pflügl, Prażak, Schrems, Szrom, Sternbach, Valussi, Witezicz, Wośniak, Walterskirchen, Weiss-Starkenfels, Weeber, Zeilberger, Zschock."

(Z podpisanych tu 34 deputowanych, trzej nie należą do prawicy, mianowicie Weeber, Walterskirchen i Zschock, którzy należą do wiernokonstytucyjnych.)

Z rezultatów ostatecznych wyborów do niemieckiego parlamentu widać że kandydaci polscy w ks. Poznańskiem otrzymali znaczne mniejszości głosów, jakeśmy w poprzednim numerze wzmiankowali; jestto więc klęska dosyć dotkliwa dla braci naszych z pruskiego zaboru. W powiatach toruńskim i chełmińskim Niemcy otrzymali większość 108 głosami, i chociaż udział Polaków dosyć był znaczny w głosowaniu, jednak niewotujących, pomimo tego że zapisani byli na liście wyborczej, procent dosyć znaczny się okazał, bo 20 na sto. Procent ten składa się z ludzi, którzy z obawy utracenia chleba i zarobku od panów niemieckich, wstrzymali się od głosowania. Są to ludzie, zostający w służbie u nich, jako parobcy, fornale i t. p. *Gazeta Toruńska* zwraca uwagę, że przy pierwszem głosowaniu brak było dostatecznej sprężystości i czynności ze strony polskiego żywiołu, brak było pracy, podjętej aby włościanom wykazać całą zgubę występowania na korzyść niemieckich kandydatów. Niemcy okazali lepszą organizację, subtelniejsze działanie idące w parze z ich charakterem, i chociaż przy drugiem głosowaniu Polacy wiele dali przykładów gorliwości swojej, na nic się to już nie zdało.

Zwrócić przytem musimy uwagę na karygodne i nikczemne postępowanie panów niemieckich, właścicieli dóbr, kopalni, fabryk. Tak w Prusach Zachodnich jak w Poznańskiem i na Górnym Szlązku pruskim oddalali ze służby tych Polaków, którzy głosowali na kandydata polskiego i katolickiego. Książę Lichnowski, zniemczały potomek polskiej rodziny oddalił ze służby przeszło dwudziestu biedaków, za to, że

---

NA POBOJOWISKU.

Nowella

Sewera.

(Ciąg dalszy. *)

— Smieszna rzecz, ale łeb ma bo ma — szeptał do siebie pułkownik. — Ach gdybym ja mógł mego Niemca schwytać. W nocy my będziemy bić, ale w dzień Niemcy zaczną się odegrywać...

Monolog się skończył, gdyż pułkownik już siedział na koniu, a obok niego przeciągał trzeci batalion, należało więc okropnie krzyczeć, przeklinać, aby dać uczuć swoją potęgę i energię...

Żołnierz przeczuwał zwycięztwo, i szedł śmiało, — nasza artylerja operowała szczęśliwie, gdy kule niemieckie rekoszetując po szosie, dobijały swych rannych i konie, druzgocąc wozy do reszty.

Rezerwa z pułkownikiem posuwała się poważnie, jako ognisko, do którego powinny spływać rozszerzone promienie, jako przyszła osłona dla zmęczonych bojem, i nareszcie, jako ostatnie słowo wodza.

— Wozy natychmiast przeprawić na drugą stronę drogi — odpowiadał młody wódz dzielnemu kapitanowi saperów, który w samą porę nadbiegł po rozkazy. — I dalej pospiesznym marszem, brzegiem Saony, ciągnąć pod Auxonne. W połowie drogi wybrać miejsce na obóz, gotować jeść i okopywać się. Jutro o 3. będziemy atakowani przez 12.000 Niemców i 30 dział. Musimy wytrzymać pięciogodzinny szturm, dynamit poprzewraca drzewa, a rydle saperów usypią okopy, jeżeli w ludzie okolicznym nie znajdziemy pomocników. Zrobić wszystko, aby ułatwić przeprawę przez rzekę. Ambulanse odprawić do rezerwy.

Pod wałami z ciał zabitych ludzi i koni, przewróconych wozów niemieckich, prowianty małej armii przeprowadzono szczęśliwie. Mimo nieustannego ognia zdołano zabrać parę worków mąki, chleba, owsa i kilkanaście zwojów siana... Gdy idzie o zdobycz, żołnierz staje się bohaterem.

. . . . . .

Na czele ułanów, wprost przeciwną stroną drogi, galopował Otręba, pędził jak huragan, roztrącając co tylko zostało na drodze. Niemcy nie czekali; ludzie i konie, wozy i jaszczyki, wszystko co nie zdołało uciekać naprzód, staczało się z drogi, kryjąc się po krzakach, lub grzęznąc w błocie. W krzakach nawoływali się i obserwowali.

Powodzenie zupełne, strzelcy i piechota postępując za Otrębą, nie pozwoliły oprzytomnieć Niemcom, i zamknąć pędzących ułanów. Strzały i imponujący marsz naszych kolumn uniemożebnił nawet myśl napadu ze strony rozbitków.

Powodzenie zupełne. Półtory lieu do Saony nasi przegalopowali w dwadzieścia minut. Z drugiej strony wązkiej rzeki Niemcy rozpoczęli ogień, za ukazaniem się naszych ludzi. Most był zapchany uciekającymi.

Kule zaświstały, dwóch ułanów zsunęło się z koni.

— Stać, wiara stać, dalej nie potrzeba. O ja ostatnie bydlę, zapomniałem o dynamicie — wołał zrospaczony wiarus.

Zaledwo te słowa wymówił, a most oczyścił się z uciekających, gdy straszny huk przestraszył konie, drżące ze strachu na całem ciele. Chmura pyłu zasłoniła niebo, ziemię i dwa walczące wojska. Ciężki odgłos spadających odłamów drzewa, podobny do jęku olbrzymów, walących się na ziemię, plusk wzburzonej wody, uderzającej z łoskotem o brzegi... Jedna chwila, chmura pyłu tonie w rzecznej mgle, z mostu zostały sterczące zwaliska i gruzy, na pogodnem niebie znów zaświecił księżyc, — zaświecił i jednako się uśmiechał z uciekających i goniących, bo pewno uśmiechał się z nędzy ludzkiej.

Na pierwszym planie tego obrazu, na czele swej kolumny stał rozpromieniony Otręba, jego wielkie wąsy targał wiatr, a ręka trzymała podniesiony w górę kaszkiet.

— Niech żyje Polska! — zawołał.

— A co, czy Bóg niemiecki, nie odwrócił się od nich tyłem?

— Odwrócił — poświadczyli chórem żołnierze.

Tymczasem nadbiegł drugi i trzeci pluton i Niemcy szeroką linją rozpoczęli ogień.

— Z drogi dzieci, do fosy — zakomenderował kochany przez żołnierzy wiarus, nazwany matką szwadronu.

Konie, jakby zrozumiały rozkaz, same zwróciły się na bok, lekko zsuwając się na tylnych nogach do rowu.

Niemcy podwoili ogień, a nawet na wzgórzu ustawili baterję — co dało powód do przyspieszenia marszu drugiemu batalionowi.

— Otręba wysadzony — Niemcy powracają, odezwał się młody porucznik do przyjaciela jadącego konno.

— Prędzej sam Otręba most wysadził, wyparowawszy za niego Niemców, odparł kapitan.

— Mądry to lud, nie tak prędko traci głowę, zrobił uwagę towarzysz.

— Nie rozbieram kwestji o ile Niemcy mądrym ludem, a w każdym razie wierzę w wysoko rozwinięty umysł Otręby, dodał w obronie wiarusa filozof.

— W imię wyznawanych przez ciebie praw przypominam ci cechy naszego narodowego charakteru — atakować bez zastanowienia, lub uciekać bez pamięci.

— Znam i dziś wierzę w same ataki z pamięcią.

— Wierzysz. — to ciekawe, i jeszcze wierzysz, gdy nad nami jakieś przekleństwo od początku kampanii zawisło.

— Dość — zauważał kapitan, że mój ateizm w obec tych przeczuć, często wygląda jako gorejący krzak wiary.

— Zobaczysz, szepnął młody oficer...

Strzelców wysłano pospiesznym marszem naprzód, z rozkazem rozpoczęcia ognia w chwili, gdy ujrzą nieprzyjaciela.

— Na lewo z drogi, wołał z fosy, uniosłszy się na strzemionach Otręba — Niemcy na drugiej stronie rzeki — most wysadzony — i ze złości plują na szosę.

— Stary nie zapomniał o nas, byłem tego pewny, — powtarzał zwracając się do swoich, uradowany wiarus.

— Niech żyją ułani, zawołał nadjeżdżający kapitan.

— I Otręba niech żyje, powtórzył dowódzca batalionu.

— Wysadziłeś most, pytał się Otręby rozciekawiony sztabowiec, — czem?

— Ależ Niemcy mnie wyręczyli, odparł stary śmiejąc się.

— Jakież mają pojęcie o naszych siłach?

— Ba, są pewni, że cała południowa armia przecięła im drogę.

— Utwierdźmy ich w tem przekonaniu. Batalion wraz ze strzelcami rzucić w tyraliery nad brzeg rzeki. — Gęstemi strzałami niech da znać o sobie, dodał kapitan obracając się do dowódzcy batalionu, który powtórzył w tej chwili rozkazy.

— Szkoda ładunków, szepnął Otręba.

— Niechaj tylko do głównej kwatery Niemców, dojdą jak najspieszniejsze wiadomości, — to nasz obowiązek.

W odpowiedź stary wiarus salutował.

— Cóż dalej — jak myślisz i co sądzisz interpelował kapitan?

— Czekam rozkazów, odparł Otręba.

— Wracać jak najprędzej do starego, — tu sprawa załatwiona. Zabierz ze sobą kompanię rezerwową i strzelców.

— Dzieci, z koni, — poczciwe koniska powinny odpocząć — zawołał do swoich stary ułan.

— Bardzo sprawiedliwie, rzekł kapitan, tylko żołnierzom nie pozwalaj obciążać się zbytecznie.

— Nic więcej, oprócz owsa i talarów.

Kapitan wyciągnął do starego rękę, obaj szanowali się, a przez miłość do starego, sympatyzowali z sobą.

Zaledwo ogień rozrzuconego batalionu nad rzeką rozpoczął się, Niemcy domyślając się obecności całej armii południowej, zaprzodkowali działa, ściągnęli tyralierów, cofając się pospiesznie ku głównym swym siłom.

— Tem lepiej, tem lepiej, odezwał się kapitan dając rozkaz do odwrotu.

Niemieckie rozbitki słysząc huk wysadzonego mostu, stracili wszelką nadzieję odwetu — a bojąc się niewoli, uciekali pospiesznie w górę rzeki, — szukając dogodnej przeprawy.

* * *

W przeciwnem przedłużeniu szosy, baterja nasza i niemiecka miotały na siebie ogień, nieprzyjacielska piechota wysuwała się z za lasu. Jedynie nieustannym zmianom pozycji, zawdzięczała nasza artylerja swoją ochronę. Strzały ręcznej broni wzmagały się co chwila.

— Bagnetem, wziąć lasek, inaczej przepadliśmy, zdecydował młody wódz. W pół godziny zaleją nas Niemcy, ze świtem otoczą i zdusza.

— Bagnetem. śmieszna rzecz, czemże innem? A przecie szedłem z nim! Tyralierka przypomina kankana — i nic. Tańczże z Niemcem kankana!

— W tej chwili kula nieprzyjacielska, z całym impetem zaryła się w kałużę, ciskając rozbryzgujące się błoto na twarz pułkownika.

— Niemcy szelmy, do jasnych piorunów błoto mi w gębę pakujecie, — czekajcie!

W tej chwili strzały z prawej strony lasu, zmięszały nieprzyjaciela, — baterja niemiecka nieco przycichła.

— Naprzód w kolumnach plutonowych biegiem, komenderował gorączkowo wódz!

Podoficer ordynansowy, pomknął jak strzała z rozkazem do pierwszego batalionu.

— Mam darować Niemcom, co mi w twarz błotem plują! Pułkownik nie czekał na odpowiedź, nie słuchał na rozkazy, galopując do pierwszego batalionu.

Strzały ukrytej w lesie naszej kompanii, co raz więcej się zbliżały, przerażając strwożonych już Niemców.

— Za mną do jasnych piorunów djabłów, za mną śmieszna rzecz — niech żyje Francja!...

Hura odpowiedział batalion,

Na przodzie, jak rekoszetująca bomba, podskakując na małych nóżkach pędził z karabinem w ręku pułkownik, przy nim kapitan pierwszej kampanii, za nimi w porządku w pół-plutonowych kolumnach, wśród okrzyków, biegiem posuwał się batalion.

Wyprzedziła go nasza baterja i tak szczęśliwie bryznęła kartaczami na szosę, że nareszcie, niemieckie działa stanowczo zamilkły.

— Ułani na szosę, zabrać baterję! zawołał jadący przy rezerwie jenerał.

Rozkaz wodza spełniono bez szemrania. Rezerwowy pluton dwoma susami stanął na szosie. Zatętniało i jak huragan przebiegli.

— Uprzedzają nas — pieczeniarze, eleganty, chłystki zdobywają zdemontowane baterje.

Rotowy ogień niemieckiej piechoty wydobywającej się co raz obficiej z lasu, zagłuszył wyrazy pułkownika. Strzały jej od razu zwaliły kilkanaście koni naszej kawalerji. Z za zbyt dalekiego dystansu rozpoczęto ostateczny atak, — konie zmęczone stanęły, raptownie, same się zwróciły i o ile im sił starczyło uciekały.

— Ale my tu jesteśmy, śmieszna rzecz, wołał pułkownik.

— Hura! odpowiedział batalion, wynurzając się z poza wału utworzonego przez drogę, na płaszczyznę pagórka.

— Dwie pierwsze kompanie sformować front, od prawego na pierwszy pluton! i kłuć Niemców, jak wieprzów, dał rozkaz nieustraszony, a osiwiały w bojach żołnierz. (C. d. n.)

---

*) Zobacz nr. 18, 19, 20 i 21.

głosowali według swojego przekonania. Inni tak samo postępowali terroryzując biedną, zależną od nich ludność polską w sposób, przeciwko któremu prawo jest bezwładne. Tu się dopiero okazuje, jaką klęską dla sprawy narodowej jest sprzedawanie dóbr w ręce niemieckie. Zbywanie ziemi polskiej nietylko pod względem ekonomicznym jest strasznem, tworzy bowiem z ludności polskiej proletarjat ginący z nędzy, ale prócz tego odbiera tejże ludności możność bronienia swojej narodowości i praw politycznych. Przykłady owego terroryzmu powinnyby powstrzymać panów polskich od sprzedaży ziemi w ręce niemieckie.

Do obrazu prześladowania ludności polskiej za wybory, który należałoby uzupełnić przedstawieniem machinacji urzędników, przez tworzenie sztucznych na niekorzyść Polaków wypadających okręgów wyborczych, jakoteż fałszowanie list wyborców, i opuszczania z nich Polaków, dodać należy ciągle trwające prześladowanie kościoła. Parafie katolickie oddawane są przez rząd wbrew nawet prawu majowemu księżom, których paradanie sobie nie życzą, a niektóre pozbawione są wbrew temuż prawu księży, zastępujących proboszczów. W Miłosławiu po śmierci zacnego księdza Tułodzieckiego zawiadował parafią ks. Granatowicz. Otóż ksiądz ten przez radcę powiatu Wrzesińskiego w moc wyroku trybunału został usunięty z urzędu, a księgi i pieczęcie kościelne zabrał urzędnik. Parafia ta pozbawiona więc będzie służby Bożej, również jak Czempińska, w której podobnie postąpiono. Rząd przez pozbawienie ludności polskiej przewodników duchownych, dąży do zupełnego jej zdemoralizowania. Cnota tylko się opiera wszelkim pogwałceniom prawa, moralność tylko zdolna jest walczyć z fizyczną przewagą, więc też uderza rząd pruski na tych, którzy są stróżami cnoty i moralności, i potokami demoralizacji usiłuje podkopać narodowość naszą, aby wywrócić katolicyzm.

Jednocześnie z tem dążeniem walka z językiem polskim trwa na każdym punkcie. Profesorowie rządowi biją studentów po twarzach za mówienie po polsku, jakto miało miejsce niedawno w gimnazjum Marji Magdaleny, i za to otrzymują nagrody i świadectwa wyższych kwalifikacji pedagogicznych. W szkołach elementarnych język polski zupełnie już uległ proskrypcji. Wobec wyrzucenia tego języka ze szkół nie rozumiemy opozycji, stawianej przedsięwzięciu ks. Przyniczyńskiego w Bytomiu, który postanowił 100.000 elementarzy polskich rozdać między rodziny górnoszlązkich Polaków. Opozycja ta wyszła z wichrzycielskiego *Orędownika*. Zarzuty, jakie to pismo porobiło ks. Przyniczyńskiemu, nie mają żadnej wartości, dowodzą tylko jednego, że u nas najzbawienniejsze projekta natrafić zawsze muszą na anarchistę, który krzyknie nie pozwalam.

W zaborze moskiewskim odgłosy wojenne brzmią ciągle, pomimo tego, że przepowiadania pokojowe idą swoim trybem. Jestto oznaką sytuacji w najwyższym stopniu niepewnej, która bądź co bądź zakończy się burzą. Utrzymują się ciągle pogłoski, że car popierany przez konserwatywną partję odracza wojnę na czas nieograniczony, lecz gdyby nie mógł jej powstrzymać, wtedy ma się zrzec władzy na rzecz następcy tronu. Historja jestto stara, poprzednicy Aleksandra II. podobnież o abdykacji myśleli w chwilach stanowczych, wtedy mianowicie, gdy sprawy obrót brały niekorzystny dla Moskwy.

Właśnie dla tej niepewności Moskale coraz więcej w kółkach warszawskich rozprawiają o ustępstwach dla Królestwa Polskiego, ukazują niby zdala ponętny błysk jakiejś konstytucji, z projektami temi łączą przybycie do Warszawy z Petersburga tajnego radcy Makowa, przybocznego urzędnika ministra spraw wewnętrznych. Makow objechał Królestwo Kongresowe, aby poznać potrzeby krajowe, jednakowoż czerpał wiadomości o tych potrzebach nie od Polaków jakby należało uczynić, gdyby intencje były dobre, lecz od Moskali, którzy zapatrując się na rzecz z właściwego sobie stanowiska, naturalnie, że najfatalniejsze dali mu o Polsce pojęcie, i wątpimy nawet, czy przychylne były zamiary.

„Czas“ i hr. Plater.

Nie chcieliśmy głosu od siebie zabierać w sprawie upoważnienia, jakie odebrał hr. Plater do przedstawiania krzywd Polski w zaborze moskiewskim wobec zawikłań, jakie zrodziła i jeszcze zrodzi kwestja wschodnia. Daliśmy miejsce korespondentom naszym, jako dokładnie ze sprawą upoważnienia obeznanym, sami jednak opinii swojej nie wyraziliśmy aż dotąd i nie bylibyśmy jej długo może jeszcze wyrazili, gdyby nie miotania się „Czasu“, gdyby nie pretensja tego koteryjnego pisma do przemawiania w imieniu całego kraju, i gdyby nie pewne argumenta przez niego użyte, przeciwko którym w imieniu interesu Polski zaprotestować musimy.

Argumentem, który uważamy za bardzo nieszczęśliwie przez pismo krakowskie użytym, jest twierdzenie, jakoby mandat hr. Platera mógł dać pozór do nowego ucisku. Stawiać podobne argumenta, jest to wywoływać ucisk, jestto napraszać się o niego. Gdyby Polacy z obawy, ażeby podniesienie sprawy polskiej, albo przemówienie w imieniu Polski o krzywdach, jakich doznaje, nie dawało pozoru do nowego ucisku, milczeli zawsze i biernie się zachowywali wobec tego, co ich spotyka, nigdyby do polepszenia losu swojego nie doszli. Kto uważa za niebezpieczne podniesienie sprawy Polski za granicą i wszelkie upomnienie się o jej prawa przedstawia jako pozór do nowego ucisku i radzi zachować milczenie, ten będzie konsekwentnym z sobą, jeżeli pójdzie o krok dalej i każe chwalić wszystko, co Moskale z Polakami robią, i podnosić będzie ich położenie, jako nie zostawiające nic do życzenia.

Polityka „Czasu“, dosadnie tym argumentem charakteryzująca się, jest polityką zrzeczenia się wszelkich praw i utrwalenia niewoli. Kto taką politykę doradza, ten nie ma prawa przemawiania w imieniu kraju i odmawiamy też „Czasowi“ prawa do pretensji, jaką wyraził, iż reprezentuje opinję kraju w kwestji udzielonego upoważnienia hr. Platerowi.

Nie rozumiemy jak można kilku tysiącom obywateli podpisanym na adresie odmawiać prawa działania według przekonania swojego, jak można ich działanie nazywać nieprawnem i żadnem, a samemu przyswajać sobie natomiast prawo reprezentowania opinii ogółu.

Adres do hr. Platera nie powstał w redakcjach lwowskich, jak pisze „Czas“, ale napisanym został w zaborze moskiewskim i wysłanym ztamtąd został z licznemi bardzo podpisami do Szwajcarji. Zkądże „Czas“ dochodzi do tego, że odmawia mieszkańcom zaboru moskiewskiego prawa wyboru swego reprezentanta i prawa starania się o polepszenie swojej doli taką drogą, jaką uznali za właściwą?

Mandat ten nie jest więc aktem ani emigracyjnym ani lwowskim, chociaż we Lwowie na wiadomość o nim kilkuset bardzo poważnych obywateli pospieszyło z uznaniem go, przez wysłanie adresu do hr. Platera. a dodać wobec insynuacji „Czasu“ należy, że w tem uznaniu ani my, ani żadna z redakcji pism lwowskich nie wzięła udziału, i dopiero po fakcie dowiedziano się o tem, co zrobiono. — Mandat jest, powtarzamy to jeszcze raz, aktem wyszłym z inicjatywy ludności, zostającej pod zaborem moskiewskim, żadne więc z pism galicyjskich niema prawa protestować przeciwko niemu.

Protestowanie podobne mogłoby być przez naszych braci, zostających w zaborze moskiewskim i niemających możności zabrania wolnego głosu w swojej sprawie, uważanem za tamowanie im jedynego, jaki im pozostał, sposobu upomnienia się o swoje krzywdy.

„Czas“ nie protestował, gdy w ratuszu warszawskim zmuszano obywateli do podpisu haniebnego adresu do cara i nie uważał go za ubliżenie godności narodowej, protestuje jednak przeciwko wolnemu, nieprzymuszonemu głosowi ludności polskiej w zaborze moskiewskim, upoważniającemu hr. Platera do zakomunikowania gabinetom i ludom europejskim swoich skarg na ucisk, i praw, jakie mają do wolnego bytu.

Kto głos taki, będący właśnie obroną godności narodowej, nazywa ubliżeniem tejże godności, ten nie rozumie godności narodowej, ten zrezygnował już z praw polskich i bynajmniej nie reprezentuje opinii rzetelnych Polaków.

Oto jest główny powód, dla którego uważaliśmy za potrzebne wypowiedzieć naszą opinię na tem miejscu o wystąpieniu „Czasu“ i pism do niego podobnych, aby tym sposobem choć w części zneutralizować fatalne wrażenie, jakie na ludności zaboru moskiewskiego sprawiło najprzód milczenie delegacji, a teraz tamowanie przez niektóre pisma galicyjskie swobodnego objawu opinii tejże ludności o swojem położeniu.

Galicja bardzo źle się przysługuje swoim braciom zakordonowym. Stając w poprzek ich staraniom, staje wyraźnie po stronie Moskali uciskających Polskę, i nie pozwala razem z ostatnimi, głosu zabrać przeciwko uciskowi.

Gdyby ludność polska zakordonowa znalazła obrońców w naszej delegacji, zapewne nie miałoby miejsca wysłanie upoważnienia hr. Platerowi. Ponieważ zaś Polacy, cierpiący ucisk od Moskwy, widzieli się opuszczonymi przez braci używających swobody, musieli sami o sobie pomyśleć i wybrać jedyną, jaka im pozostała w strasznym ucisku, drogę, to jest musieli upoważnić osobę, posiadającą ich zaufanie za granicami kraju do przemawiania w ich imieniu i w ich interesie.

Gniew pism niemieckich, zostających na żołdzie moskiewskim, jako też oburzenie pism moskiewskich, powinnoby „Czas“ i do niego podobne pisma przekonać, iż droga, jaka obraną została, była właściwą. Zamiast tego, „Czas“ i do niego podobne dzienniki zwalczają mandat argumentami pism nieprzyjaźnych Polsce. Okoliczność ta najlepiej wykazuje wartość owych argumentów.

Z naszej strony dodać musimy tutaj objaśnienie, iż powierzenie mandatu hr. Platerowi nie jest żadnym aktem rewolucyjnym, ani też dowodem jakiegoś spiskowania, przeciwnie jest to akt, który w dalszym widoku ma na celu niedopuszczenie jakichkolwiek rewolucyjnych czynów i spisków, o które zwykle w czasach wzburzonych kuszą się umysły zapalone a niedoświadczone, lub też prowokatorowie obcych rządów. Wobec upoważnienia, jakie otrzymał hr. Plater, nikt nie będzie śmiał i mógł legitymować się zagranicznemi upoważnieniami, w celu wywołania w Polsce zaburzeń.

Ażeby wykazać, jak było potrzebnem położenie tamy podobnym agitatorom, przypomniemy ajentów dyrektora policji pruskiej Bernsprunga, zdemaskowanych niegdyś przez posła Niegolewskiego, którzy Polaków namawiali do machinacyj rewolucyjnych, i nadmienimy, iż i teraz ajenci tejże samej policji w podobnym duchu działanie rozpoczęli. Po upoważnieniu, otrzymanem przez hr. Platera, stanie się to dla nich niemożliwem.

Mandat ten więc ma doniosłość praktyczną i zupełnie pokojową, względnie zaś rządu austrjackiego ma znaczenie polityki przyjaźnej, zamierzającej iść ręka w rękę z Austro-Węgrami. Hr. Plater jest bowiem znanym z przyjacielskiego usposobienia dla Austrji, jest on przytem konserwatystą, który nigdy żadnego udziału w rewolucjach brać nie chciał i nie brał.

Jest to więc grubą nieświadomością rzeczy przedstawiać obowiązek, który on po długiem naleganiu obywateli z zaboru moskiewskiego przyjął, jako objaw, zapowiadający w Polsce zamieszania i niepokoje. Wybór jego przeciwnie jest więcej jak cokolwiek innego, dowodem pokojowej polityki Polaków, którzy nie chcąc rewolucji, pragną jednak skorzystać z zawikłań wschodniej kwestji, aby wyjednać na drodze właściwej zmianę nieznośnego ucisku i przywrócenie praw im należnych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 1. lutego.

(*Y*) Obrady w Radzie państwa zawsze jeszcze nie budzą ogólniejszego interesu. Po załatwieniu rozmaitych petycyj i rezolucyj odnoszących się do budżetu, przyszły wprawdzie przedłożenia kolejowe na porządek dzienny, jednak te nad któremi dotychczas dyskutowano, są wcale podrzędnemi. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej była specjalna debata nad ustawą dotyczącą maksymalnych taryf na kolejach austrjackich głównym przedmiotem. Pan Mendelsburg zabiera po dr. Suessie głos i żąda opuszczenia ostatniego ustępu w artykule I. przedłożenia rządowego. Dotyczy to udzielania wolnych kart jazdy. Debata toczy się dalej o rzeczy bardzo podrzędnego znaczenia, tak, że większa część posłów wynosi się cichaczem około 1. godziny z sali. Na ławie ministerjalnej spostrzegliśmy tylko dr. Ziemiałkowskiego i hr. Mansfelda Pomiędzy petycjami odczytano kilka wniesionych przez gminy galicyjskie i petycję Izby handlowej brodzkiej, żądającej zatrzymania okręgu cłowego dla Brodów.

Podczas kiedy w Izbie bardzo mało ruchu, za to w rozmaitych wydziałach skrzętnie i pilnie obradują. Wydział reformy podatków i kolejowy codziennie odbywa posiedzenia. W wydziale wybranym dla przedłożenia rządowego, dotyczącego ustawy o pijaństwie i lichwie, prawa specjalnego dla Galicji, również obradowano wczoraj wieczorem. Tym razem dyskutowano nad ustawą o nierzetelnem postępywaniu w interesach kredytowych. Sprawozdawca dr. Rydzowski żądał, ażeby nie tylko pod względem sądownictwa karnego, lecz również i cywilnego, uchwalone zostały postanowienia przeciwko lichwie. Wydział postanowił jednak wejść wprzódy w specjalne obrady przedłożenia rządowego a następnie dopiero uwzględnić poprawki sprawozdawcy. §. 1. tej ustawy opiewa: „Kto z udzielenia kredytu ma zamiar ciągnąć przesadzony zysk i w tym celu nakłada dłużnikowi warunki, które ten z powodu znanej wierzycielowi słabości umysłu, niedoświadczenia lub wzburzenia umysłowego nie umie należycie ocenić — ten staje się winnym przestępstwa i będzie karany więzieniem od 1 do 6 miesięcy lub winien zapłacić 100 - 1000 złr. Po kilkakrotnem ukaraniu lub gdy interesa tego rodzaju profesyjnie są prowadzone, natenczas kara więzienia może być do 2 lat przedłużoną. Taka sama kara będzie i temu wymierzoną, kto żądania w własnem stawia imieniu, lub je egzekutywnie realizuje, wiedząc, że takowe w powyżej przytoczony sposób po prawomocności niniejszej ustawy powstały.“

Po dłuższej debacie amendowaną została pierwsza alinea §. 1 w ten sposób, że zamiast słów: „dłużnikowi nakłada warunki“ wstawiono inne, a mianowicie: „z dłużnikiem wchodzi (eingeht) w warunki“ i że po słowie: „wzburzenie umysłowe“ (Gemütsaufregung) uchwalono: „lekkomyślność“.

Druga i trzecia alinea przeszły bez zmiany wedle przedłożenia rządowego. Obrady nad drugim paragrafem zostały następnie rozpoczęte, jednak dla spóźnionej pory odłożony dalszy ich ciąg na następne posiedzenie.

Konferencje ministerjalne w sprawie bankowej toczą się bez przerwy, tak dalece, że nie jest pewnem dotychczas, czyli dziś odjadą ministrowie węgierscy wieczornym pociągiem do Pesztu. Konjunkturalni politycy ożywieni są chwilowo różowemi nadziejami i zapewniają, że wczoraj podczas obiadu u ks. Auersperga znaleziono wreście kamień mądrości, za którym od długich miesięcy na próżno szukano. Oczywiście, że są to tylko *pia desideria*. Z najlepszego źródła zapewnić możemy, że wynik konferencji najmniejszego nie przyniósł rezultatu prócz tego, że obydwa rządy nie zwątpiły jeszcze o zupełnej bezskuteczności swych ponownych usiłowań, że dalszy ciąg obrad wkrótce będzie podjęty. Baśnie o *definitivum* z pewnością nie zasługują nawet na uwagę — w najlepszym razie znośne prowizorjum będzie *summum* tego, co osiągniętem być może.

W końcu pozwolimy sobie donieść o bardzo dobrem przyjęciu, jakiego we Wiedniu doznała opera polskiego kompozytora p. Grossmana p. t. „Duch Wojewody“. Codziennie napełnia ona salę „komicznej opery“ i jest kasową sztuką pierwszego rzędu. Kompozytora wywołano przy pierwszem przedstawieniu dziesięć razy. Powagi krytyczne jak dr. Hanslik w *Neue fr. Presse*, Gehring w *Deutsche Zeitung* i dr. Helm w *Pester Lloyd* najpochlebniej wyrażają się o talencie p. Grossmana. Szczególniej polskie motywa w „Duchu Wojewody“ zyskują najżywsze oklaski. Kompozytor, jako *homo novus*, a nadto Polak, osiągnął nadspodziewany sukces. Dowiadujemy się, że peszteński „National-theater“ nabył już tę nowość, która również i w Berlinie będzie wkrótce graną.

Przegląd polityczny.

Jak dalece mieliśmy rację z pewnym sceptycyzmem przyjmować półurzędowe enuncjacje, zapowiadające jak najlepsze powodzenie pokojowym rokowaniom Porty z księztwami lennemi, przekonał nas o tem jeszcze we czwartek otrzymany telegram, donoszący, że rokowania te utknęły o kwestję gwarancyj, których Porta żąda od Serbii na dowód, że sumienne dochowa warunków traktatu. Byliśmy wprawdzie i jesteśmy ciągle przekonani, że Midhat basza stawiać będzie Serbii jak najlżejsze warunki. Przecież leży w interesie Porty — więcej może niż w interesie Serbii — zawrzeć pokój przed upływem rozejmu i przed otwarciem parlamentu tureckiego, które ma nastąpić d. 1. marca. Moskwa czyha tylko na to, żeby módz się przyczepić do jakiegokolwiek *faux pas* Midhata baszy; więc też z całą usilnością powinien się on starać pozbawić ją tej przyjemności. A właśnie w żądaniu gwarancyj od Serbii podaje on Moskwie do ręki znakomitą zaczepkę. I zresztą jakichże to gwarancyj żąda Midhat basza? Miałżeby obstawać przy obsadzeniu czterech fortec serbskich wojskiem tureckiem? Nie przypuszczamy tego, bo w takim razie nadwerężałby traktat paryski, i przeczyłby zaproponowanej przez niego samego zasadzie wejścia w porozumienie na zasadzie *status quo ante bellum*. Zresztą i półurzędowe enuncjacje utrzymywały, że Porta odstępuje od tego warunku. Wiedeński korespondent *Daily Telegraph* donosi, że gwarancje te są moralnej natury, że w nich nie ma mowy ani o obsadzeniu fortec, ani o wynagrodzeniu kosztów wojennych. Natomiast z Pesztu donoszą, że Porta zażądała podobno jako gwarancji utrzymania swej załogi w Aleksinaczu przez pewien czas. Żądanie to umotywowane jest obawą Porty, że w razie jej wojny z Moskwą, Serbia mogłaby zerwać traktat i uderzyć na wojska tureckie z flanku. Ależ na jak długo rezerwuje sobie Porta prawo utrzymywania załogi w Aleksinaczu? Chociażby tylko żądała aż do ustania obawy wojny z Moskwą, to w każdym razie warunek ten przeczyłby zasadzie *status quo ante* i nie dałby się pogodzić z wymaganiami wyższej polityki.

Słowem, dotąd nic stanowczego o stanie rokowań powiedzieć nie można; to tylko zdaje się być pewnem, że one chwilowo utknęły. Z pośród warunków zaś, stawianych przez Portę, jeden zdaje się nie ulegać wątpliwości, a to mianowicie żądanie przedłużenia kolei Adrjanopolskiej przez Sofię, Nisz, Aleksinacz do Belgradu. Przytem Porta żąda, żeby w protokole traktatu oznaczone było miejsce, gdzie ma być zbudowany dworzec belgradzki.

Tymczasem w Belgradzie między księciem, ministerstwem a nieustającym wydziałem skupczyny ma panować wielkie nieporozumienie. Korespondent belgradzki *Timesa* donosi, że „Wydział siedmnastu z ostatniej skupczyny żąda natychmiastowego zwołania całej skupczyny, aby o wojnie lub pokoju stanowczo coś postanowić. Książę zgadza się na zwołanie skupczyny, ma jednak nie być za zawarciem oddzielnego pokoju z Turcją. Natomiast ministerstwo sprzeciwia się zwołaniu skupczyny; wie ono, że jest przez księcia serdecznie znienawidzonem, lecz z drugiej strony zna chwiejny charakter księcia, i liczy na to, że pozostanie przy władzy dtatego, iż księciu brak odwagi do dania mu dymisji. Ministerstwo obawia się także, iż skupczyna surowiej osądzi jego działalność, aniżeli książę, i dlatego chce jak najbardziej odroczyć jej zwołanie.“

Do *Tagblattu* donoszą z Belgradu, że prezydent Rady stanu, Zenicz, podał się do dymisji z powodu nieporozumienia, jakie powstało między nim a ministerstwem w kwestji zawarcia pokojowego traktatu z Portą. Zenicz należeć ma do stronnictwa, które pod nazwą „angielskiej partji“ coraz silniej rozwija się w Serbii, i dąży do obalenia dzisiejszego rządu, któremu głównie zarzuca zbyteczne sprzyjanie Moskwie.

A cóż Moskwa tymczasem porabia? Paryski korespondent *Kolońskiej Gazety* powiada, że ona od chwili zerwania konferencji dla tego udaje tak łagodną, dla tego tak osłabła w swych szowinistycznych zamiarach, w swem protegowaniu Serbii i Czarnogóry, którym oficjalnie doradza zawarcie pokoju z Portą — aby tylko ułatwić domowi Rotszylda sfinansowanie na giełdzie paryskiej nowej pożyczki moskiewskiej w kwocie 200 milionów rubli. W tym właśnie celu rozszerza ona wieści podobne jak tę np. że rozpuści swą armię i tylko zostawi 80.000 korpus obserwacyjny nad Prutem (tel. z Berlina do *Daily News*). Jak zaś dalece jest już znużona Europa tą niepewnością sytuacji, przez Moskwę podtrzymywanej, przekonać się można z tego co powiada *Vossische Ztg.*, organ dotychczas dość przyjazny Moskwie. „Europejskie targi pieniężne — powiada ten dziennik — byłyby gotowe, uspokojonemu Wschodowi otworzyć swe tak długo wstrzymywane źródła gospodarskiego życia w całej ich ożywczej świeżości i obfitości — gdyby się tylko polityczny horyzont rozjaśnił; niestety, kaprys polityki moskiewskiej utrzymuje na horyzoncie jedyną czarną, zniszczeniem grożącą chmurę, którą zwykle nazywają moskiewską armią operacyjną, z główną kwaterą obecnie w Kiszeniewie i z zamiarem przeniesienia jej do Jass. W zaczepnej postawie Moskwy jest to co Anglicy zowią *a public nuisance*, jest ogólna klęska tak wielkiego znaczenia, iż mocarstwa europejskie powinnyby zjednoczonemi siłami uwolnić cywilizowane kraje od tego ucisku ich finansów i gospodarstwa — tak jak to czynią z dżumą, księgosuszem etc. etc. Moskwa powstrzymując europejski handel i przemysł od powrotu w normalne tory, dopuszcza się atentatu na każdym z nas, który jeszcze choruje na skutki krachu, jednakże przedewszystkiem i najbardziej szkodzi sobie i swej przyszłości!“

O kryzys ministerjalnej w Bukareszcie takie szczegóły przynosi korespondent *Pol. Corr.*: „Zagraniczne stosunki sprowadziły nareszcie kryzys ministerjalną, i tak już od trzech miesięcy spodziewaną. Początkiem rozdwojenia w gabinecie stało się ustąpienie przyjaźnego Turkom ministra Demetra Stourdzy, gdyż od tego czasu między politycznemi stronnictwami powstał zupełny rozdział. Na czele „starokonserwatystów“ stoi jenerał Florescu, stanowczy zwolennik Moskwy i Bazyli, Boerescu, były minister spraw zewnętrznych; naczelnikiem „młodokonserwatystów“ zaś jest były minister skarbu Piotr Mavrogheni. Żadne z tych stronnictw nie jest obecnie w możności objęcia steru rządu, gdyby zaś sprawdziło się, co o rozwiązaniu gabinetu słychać, to jest że ministrowie spraw zewnętrznych i wewnętrznych, Jonescu i Vernescu ustąpić zamierzają, w takim razie Kogolniczanu i Epureano byliby powołani do utworzenia ministerstwa przejściowego, zanimby jeden lub drugi odcień konserwatystów do władzy dójść mógł. W dniu jednak, w którymby Moskwa wypowiedziała wojnę Turcji, w dniu tym stanie na czele rządu rumuńskiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jenerał Florescu“.

Z Zorespondencji tej tyle tylko wyrozumieć możemy, że starokonserwatyści większe widocznie Moskwie poczynili ustępstwa, aniżeli Bratiano, i dlatego przy protekcji jej otworzyli sobie drogę do władzy.

We czwartek otwiera się parlament angielski, a debaty jakie się odbędą zaraz na wstępie, podczas dyskuji nad adresem, rzucą niewątpliwie wiele światła na sprawę wschodnią, więcej niż go nam dzisiaj dostarczają półurzędowe enuncjacje z umysłu fałszowane. Z otwarciem parlamentu uwydatnią się także i nakreślą się dokładniej zarysy i kontyry stronnictw, a co więcej wystąpią na jaw wszystkie nieporozumienia, które od czasu ostatniej sesji parlamentarnej nagromadziły się w łonie każdego stronnictwa. Przedewszystkiem mieć można nadzieję, że dowiemy się cokolwiek o tajemnych przyczynach polityki lorda Salisburyego w Stambule, przekonamy się jak dalece jego postępowanie zgadzało się *avec des arrières pensées* lorda Beaconsfielda, i wreszcie jaką rolę pomiędzy tymi dwoma mężami stanu, stojącymi na przeciwstawnych krańcach, odgrywał lord Derby. Wprawdzie dyplomatyczna wprawa stronnictwa torysów każe przypuszczać, że ono starać się będzie wszelkiemi środkami ukryć panujące w łonie jego rozdwojenie, i że dzisiaj gdy przed niem staje w całej grozie hamletowskie pytanie: *to be or not to be*, nie dopuści do kryzys ministerjalnej, aby nie okazać się słabem przedewszystkiem wobec whigów a także i wobec Europy; niemniej przecież spodziewać się wolno, że choć cośkolwiek odsłonić się zdoła, a z tego coś snując logicznie wnioski, i do całości dobrać się można.

Mówiąc powyżej o whigach, nie mieliśmy bynajmniej na myśli najkrzykliwszego, a jak na dzisiaj samozwańczego ich reprezentanta, Gladstona. Szło nam tutaj o oficjalną opozycyjną partję whigów, przewodzoną przez lorda Granvilla i lorda Hartingtona. Bo co się tyczy Gladstona, to on już przecie nie wchodzi w rachubę; *er steht als eine vereinzelte monstruose gefallene Grösse da*, powiedział ktoś o nim dowcipnie. Jest on rodzajem politycznego króla Leara, który podczas burzy błąka się po puszczy i świat przeklina. Ma on tylko dwie niewdzięczne córy. Jedną jest stronnictwo whigów, drugą zaś — stokroć niewdzięczniejszą, bo jest jego całkowita kreacją — to stronnictwo radykalne. Pozbawiony miłości tych cór jedynych — na trzecią nie stać było Gladstona — rzuca się on jak opętany, przemawia do mas za pomocą pamfletów, artykułów dziennikarskich, listów otwartych, prawi wreszcie mowy przy każdej sposobności, a odrzuciwszy na bok wszelką rezerwę, wszelki takt, bodaj nawet przyzwoitość, stanął wobec Anglii nago jak oszalały Lear. Anglia odwróciła oczy i powiedziała *shocking!* Raził ją widok człowieka, mającego niepotrzebnie dużo sentymentalizmu dla chrześcian wschodnich i zbyt wiele ufności w czystości moskiewskich zamiarów; człowieka, który był tak niepraktycznym politykiem, że myślał o odstąpieniu wysp Jońskich, o oddaniu Gibraltaru Hiszpanii, o przyjacielskiem skojarzeniu się z Moskwą i o zajęciu wespół z nią ziem tureckich, i jeszcze o mnóstwie innych również niedorzecznych rzeczy. Przecież przed kilku jeszcze dniami palnął on mówkę w Taunton, *speech* na wskróś niedorzeczny, w którym — jak to pisaliśmy — utrzymywał, że oba traktaty, z 1856 i paryzki dodatkowy między Anglią, Francją i Austrją — już nie istnieją, rozdarte zostały przez Turcję i przeto Anglii nie obowiązują. Cóż dziwnego, że nad takim mężem stanu praktyczna Anglia przeszła do porządku dziennego.

Do porządku dziennego przejdzie ona także prawdopodobnie nad radykalniejszą frakcją whigów, zwaną rozmaicie, to klubem Cobdena, to stronnictwem wielkiego ideologa i doktrynera Johna Brighta. Klub ten wywiesiwszy na szyldzie imię wielkiego człowieka, trzyma się jeszcze dzisiaj jego przedczterdziestoletniej polityki.

Niedawno ogłosili ci przyjaciele Brighta pamflet Cobdena, czterdzieści lat temu napisany, w którym Cobden utrzymuje, że zabór Turcji przez Moskwę byłby faktem korzystnym dla Anglii. Już to doprawdy nie ma nic zgubniejszego w polityce jak doktryneryzm. On jeden może tylko tak dalece oślepić ludzi, zresztą r zumnych, że owinąwszy się płaszczem wielkiego proroka swobody handlu, powtarzają za nim jak za panią matką polityczny pacierz, niebaczni na to, że to co wtedy było dozwolonem lub nieszkodliwem, dzisiaj snadno stać się może zgubnem. Czterdzieści lat temu z Anglii do Indji jeżdżono w około przylądka Dobrej Nadziei, i nikt wtedy nie myślał, żeby Konstantynopol był etapem pomiędzy Londynem a Bombayem. W cztery lata po śmierci Cobdena przekopano kanał Suezki, i gdyby Cobden dożył tego wielkiego dzieła cywilizacji, byłby niewątpliwie odwołał to, co dzisiaj pod jego egidą wywieszają jako swój sztandar polityczny członkowie „Cobden-Club'u“

Jeżeli jednak Anglia nad temi dwiema grupami przejdzie do porządku dziennego i *eo ipso* o tyle osłabi stronnictwo whigów, to niemniej przecież stronnictwo torysów pewnem i bezpiecznem czuć się nie może. *Fiasco* tego stronnictwa, doznane na konferencji, w skutek nietaktownego postępowania lorda Salisburyego, sprzeczność pomiędzy jego oświadczeniami na konferencji a kierunkiem polityki lorda Beaconsfielda, wreszcie nieraz skandaliczne niedołęstwo umysłowe tamtego reprezentanta torysów, wszystko to razem rozwiało aureolę, która otaczała to stronnictwo, i daje whigom pewne prawo powiedzieć mu: *otc-toi de la, pour que je m'y mette.*

Obie Izby amerykańskie porozumiały się co do ustanowienia komisji, mającej sprawdzić wybory i ogłosić przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jenerał Grant uchwałę tę miał już sankcjonować. Tym sposobem powiększa się prawdopodobieństwo, że zatargi między demokratami i republikaninami załatwią się w sposób polubowny, i że nie wywołają wojny domowej, której z powodu wielkiej zaciętości przeciwników, przez chwilę na serjo można się było obawiać. Zresztą niebezpieczeństwo nieznupełnie jeszcze minęło. Obadwa bowiem stronnictwa obstają stanowczo przy swoich kandydatach. Demokraci twierdzą, że naród jest za Tildenem, republikanie, że za Hayesem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jedną z najważniejszych spraw dla miasta również jak i dla jego mieszkańców jest oświetlenie jego; od dłuższego też czasu oświetlenie gazem stoi na porządku dziennym. Rada miejska od 6 lat zajmuje się gorliwie takową, chciano zawrzeć ugodę, którą jednak zeszłego tygodnia odrzucono, gdyż uważano ją za niekorzystną. Teraz gdy rokowania te nie przyszły do skutku, należy z całą energią starać się o to, aby zakład gazowy dopełniał ściśle swe obowiązki, szczególnie aby płomienie miały wymaganą kontraktem siłę; skarżą się bowiem ogólnie, o czem zresztą każdy może się przekonać, że oświetlenie gazowe jest czasami niżej wszelkiej krytyki, a egipskie ciemności pokrywają nasze ulice. Temu zapobiedz może baczny dozór ze strony powołanego do tego urzędu budowniczego. Obawiamy się jedynie, że urząd ten nie dopełni tego z braku ludzi odpowiednich i dość gorliwych do usunięcia istniejących wadliwości. Nieszczęściem jest, że przełożeni tak urzędu powyższego, jak i inni, zbytnie powodują się biurokratycznemi zasadami i siedzą przy biurkach, zamiast dozorować sprawy na miejscu. Dla tego Rada nowa niechaj poleci magistratowi lub nawet wybierze dozorującą komisję, któraby z całą energią czuwała nad ścisłem dopełnieniem kontraktu z Tow. gazowem, aby miasto i mieszkańcy nie ponosili szkody z niedostatecznego dozoru nad postępowaniem Tow. gaz.

— Koncert pana H. Wieniawskiego najznakomitszego obecnie skrzypka w Europie odbędzie się dnia 5. lutego w sali ratuszowej.

Koncerta pana Wieniawskiego wypadają w następującym porządku: W Stanisławowie dnia 8. b. m., w Czerniowcach d. 10. b. m., w Brodach d. 13. b. m., w Przemyślu 15. b. m., w Tarnowie 16. b. m., w Krakowie 18. b. m.

— Od połowy stycznia r. b. rozdaje Towarzystwo męskie św. Wincentego w domu ubogich ciepłą strawę, czyli t. z. zupę rumfordzką, i chleb dla najbiedniejszych nędzarzów tutejszych. Z najdalszych przedmieść spieszą ci biedacy z garnuszkami, aby i sami się pożywić i zgłodniałej rodzinie ciepły posiłek zanieść, który może jedynem jest na cały dzień pożywieniem. Około sto ośmdziesiąt porcyj rozdaje się dziennie. Razem od 15. do 30. stycznia włącznie 2.549 porcyj i 188½ bochenków chleba.

Towarzystwo św. Wincentego nie mając stałych funduszów, udaje się z prośbą do publiczności o łaskawe poparcie tego dobroczynnego dzieła. Wszelkie nawet najmniejsze datki z wdzięcznością przyjęte będą w handlu pp. Ignacego Drexlera i synów pod „złotym lwem“ naprzeciw katedry. Spis dobrodziejów ogłoszonym będzie w dziennikach.

— Pan Celestyn Fried, auskultant sądu krajowego lwowskiego, otrzymał dnia 3. lutego b. r., na wszechnicy tutejszej stopień doktora obojga praw.

— Na urządzenie wystawy gospodarczo-przemysłowej, udzieliło ministerstwo rolnictwa 10 000 zł., ministerstwo handlu 1500 zł., dyrekcja jen. kolei Karola Ludwika 5000 zł., a minister Ziemiałkowski 100 zł. W ogólności nawet datki od osób prywatnych wpływają dość bogato, co poniekąd może już być zapewnieniem, że wystawa świetnie wypadnie.

— Onegdajszej nocy obwiesił się na cyplu góry zamkowej Emeryk Tchorzewski, egzekutor magistratualny. W kieszeni jego znaleziono dwa listy, w których powód samobójstwa tłómaczy cierpieniem choroby nieuleczalnej. Zmarły, nie dawno przyjęty został do służby miejskiej i liczył około lat 60. Wiszącego na drzewie spostrzeżono dopiero wczoraj nad ranem, a tem samem wszelki ratunek okazał się daremnym.

— Dziś w katedrze ormiańskiej podczas sumy o godzinie 11. wykonana będzie msza Scarlattego pod dyrekcją p. Miknlego.

— Dowiadujemy się, że czasopismo literackie *Tydzień* przeszło z dniem 1. b. m. na własność pp. Bartoszewicza, Abakanowicza i Ochorowicza.

— Czwartkowy wieczorek tańcujący, urządzony przez Towarzystwo muzyczne, powiódł się bardzo dobrze. Zgromadził on liczne koło dobrze znajomych sobie osób, które też ochoczo bawiły się do północy. Część gości wyfraczonych przybyło ztamtąd na redutę strażacką, która dość dobrze się powiodła, o tyle, że zgromadziła dość znaczną ilość publiczności.

— Zwracamy uwagę szlachty i arystokracji naszej, jako też wszystkich tych, którzy załatwiają interesa swe przez biura komisowe w Paryżu, na biuro panny Leokadji Stryjeńskiej, przy ulicy de Laborde 6 w Paryżu, jako jedno z najsumienniejszych i najakuratniejszych. Panna Stryjeńska jest córką znakomitego patrjoty, przez wiele lat zamieszkałego w Genewie, gdzie był ozdobą emigracji i wzorowym reprezentantem imienia polskiego; brat jej umarł na Syberji, — ona zaś sama jest osobą powszechnie szanowaną w Paryżu. Zamiast wspierać polskim groszem obcych ludzi, — czyż nie lepiej popierać swoich, z tą jeszcze pewnością, iż nikt z równą dokładnością nie załatwi interesów jak panna Stryjeńska. Szczególniej też polecamy jej biuro tym, którzy z Paryża sprowadzają guwernantki, guwernerów i bony. Panny Stryjeńskiej rekomendacja jako osoby wysoko wykształconej i prawego charakteru jest najlepszem zaleceniem. Ci wszyscy, którzy z jej zalecenia mieli guwernerów i guwernantki u nas, byli z nich zupełnie zadowolnieni.

— Na druk elementarzy dla ludu górno-szląskiego złożyli w administracji *Gazety Narodowej* pp.: Hr. Edmund Krasicki z Liska 2 zł. 50 c., ks. Donat Piątkowski z Podkamienia 2 zł., Administracja dóbr Palikrowa 5 zł., panna Krystyna Kunstaetter z Palikrowy 2 zł., Węgliński Leon z Oszechlib 2 zł., Żegociński Ludwik 1 zł., H. Bukowski ze Sztokholmu 10 mark niemieckich, Lola, Tadzio, Bronia i Pola Wolańskie z Berna 3 zł., Polacy z Michałkowic na Szląsku austrjackim 3 zł. 50 c. Z poprzednio złożonemi 166 zł. Razem 187 zł. i 10 mark niem.

— Na pomnik Artura Grotgera nadesłali pp. Leon Węgliński 2 zł.

Kazio, Stasio, i Wanda Bohdanowicze 2 zł. ze słowami:

„Na pomnik geniusza co zgasł nam, zaledwie zabłysnął,

I tyle już razy
Swojemy obrazy
Natchnienie z piersi, łzę z oka wyciągał.“

— Na korzyść niedoboru na pomnik Gosławskiego w Stanisławowie, nadesłał do Admin. *Gaz. Narodowej* Leon Węgliński 1 zł.

— Teatr. Zdaje się, że pani Mellerowa dlatego tylko wprowadziła w „Dwóch Miarach“ ową karykaturę gołowąsego krytyka, dając mu niepotrzebnie tak wielką rolę, aby wywrzeć presję na recenzentów, a zwłaszcza też na warszawską komisję konkursową, która niechcąc być porównaną do postaci śmiesznej z „Dwóch Miar“, niewiedzieć dlaczego uwieńczyła tę komisję nagrodą. Pani Mellerowa rzeczywiście w usta krytyka swojego włożyła wszystkie te zarzuty, skierowane naturalnie do innego autora, jakie każdy sumienny recenzent „Dwem Miarom“ poczynić musi. Utwór to słaby, bardzo słaby. Intryga i treść rzeczy nie nowa, brak typów i sytuacji, czynią z komedji tej rzecz bardzo bladą, która w repertoarzu utrzymać się w żaden sposób nie może. Najlepszym dowodem tego jest okoliczność ta, że i przedstawienie mimo bardzo dobrej obsady wypadło gorzej niż zwykle, ale też trudno żądać, by artyści odpowiednio przedstawili postacie tak szablonowe, jakie wprowadziła na scenę pani Mellerowa. Niechcąc podnosić wyłącznie tylko ujemne strony komedji, powiemy, że jedyną rzeczą, zasługującą w niej na pochwałę, jest dość gładki język i płynny djalog.

Jeżeli przedstawienie „Dwóch Miar“ na naszej scenie, tłómaczymy tylko jako *acte de civilité* dla komisji konkursowej warszawskiej za wznowienie pięknego baletu narodowego „Wesele w Ojcowie“ i Moniuszki „Flisa“, mamy tylko słowa podziękowania dla dyrekcji, a w ostatnim razie, i dla p. Cieślewskiego. Partja tenorowa we „Flisie“ nie jest wprawdzie popisową, ale odśpiewana przez p. Cieślewskiego z uczuciem i przejęciem się myślą kompozytora, na wszystkich musiała uczynić głębokie wrażenie. Balet ułożony przez p. Kosińskiego, wykonany był w całości bardzo dobrze, a mazur chwacko odtańczony ogólnie się podobał.

— Wiadomości policyjne. Woreczek z 4 zł., który zeszłej środy włościanin Fedko Popowicz znalazł na placu Krakowskim, może sobie odebrać niewiadomy właściciel w policji.

Sprawcę rabunku dokonanego zeszłej środy na p. Amalii Knisch, ujęto wczoraj dzięki niestrudzonym poszukiwaniom komisarza policji p. Meidingera, tudzież rewizorów policji pp. Milleta i Sabla. Jest nim Jakób Bilecki, wyrobnik z Zamarstynowa, sądownie jeszcze nie karany. Bilecki przyznał się już poufnie do zarzuconej mu zbrodni przed jednym z złodziejów, który z nim w jednej kaźni siedział w aresztach policyjnych.

Walka z dezerterem. Rewizor policji p. Tauletz, śledząc za znanym złodziejem, Michałem Zauschem, który przed kilku dniami zbiegł z bronią i w mundurze z tutejszego pułku piechoty br. Ringelsheima, spostrzegł przedwczoraj po południu tego zbiega na Chorążczyźnie. Zausch zobaczywszy rewizora policji skrył się do kamienicy p. Swietlicha nr. 13 przy ulicy Chorążczyzny. Widząc, że rewizor policji wbiegł za nim do kamienicy, stanął dezerter na schodach pierwszego piętra, dobył bagnetu, i trzymając go wprost skierowany ku Tauletzowi groził mu przebiciem, gdyby się nań porwał. Tauletz czując się mu równym w sile, odtrącił jedną ręką bagnet i chwycił drugą złodzieja za kołnierz płaszcza. Na krzyk Tauletza o pomoc, zbiegli się lokatorowie i ludzie z ulicy, nikt jednak nie spieszył się z pomocą dla stróża bezpieczeństwa. Dopiero po dłuższem szamotaniu się rewizora policji z dezerterem nadbiegł pewien dorożkarz, który znając osobiście Tauletza, pomógł mu niebezpiecznego złodzieja powalić na ziemię i następnie go związać. Tauletz skaleczył się lekko w rękę, złodzieja zaś związanego odprowadzono na cytadelę.

— **Sądowa Wisznia** d. 2. lutego. Dnia 6. t. m. tj. we wtorek odbędzie się w Sądowej Wiszni zabawa z tańcami, z której dochód przeznaczony jest na korzyść ubogich. Liczne zaproszenia rozesłany i spodziewać się należy, że się zabawa ta uda. Udanie się tej zabawy pożądane jest nie tylko ze względu na jej szlachetny cel, ale także ze względu na ogromne rozdwojenie, jakie trwa u nas, zwłaszcza pomiędzy inteligencją od dość dawna, a które jest oraz jedną z przyczyn tych opłakanych stosunków w mieście naszem, jakie skreśliłem w poprzedniej ztąd korespondencji. Zbliżenie się na zabawie tutejszych dwóch koterji, może dobroczynnie oddziała także na działalność ich w życiu publiczuem. W poprzedniej korespondencji zapomniałem dodać, donosząc o wyborach Rady gminnej, że były one już powtórnie przedsięwzięte, a to ponieważ przeciwko pierwszym wyborom zaniesiono protest, który został uwzględniony. Obecnie zamyślają tu znowu wnieść protest także przeciwko powtórnym wyborom, a to z tego powodu, że listy wyborcze fałszywie miały być sporządzone, że wybierali tacy, którzy zupełnie wyborcami nie są. O przebiegu tej sprawy doniosę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń dnia 1. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2641, zabitych wieprzów 888, 316 zabitych owiec, 660 jagniąt, żywych owiec 390, żywej nierogacizny 965.

Cielęta płacono 38, 56, do 58 zł., zabite wieprze 48 do 58 zł., zabite owce 28 do 40 zł., jagnięta za parę 6 do 14 zł., żywe owce 40 do 42 zł., cena tychże spadła, ponieważ francuska granica zamkniętą została dla wywozu owiec z Austrji Niemiec, żywą nierogaciznę 34 do 50 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Poznań 31. sty. Za 50 kil. pszenica 10 mrk. 50 fn. żyto 8 mrk. 50 fn., jęczmień 7 mrk. 65 fen., owies 7 mrk. 50 fn., groch do gotowania — mrk. — fn., na paszę — mrk. — fn., rzepik zimowy — mrk. — fn., rzep zimowy — mrk. — fn., rzepik latowy — mrk. — fn., rzep latowy — mrk. — fn., hrzeczka — mrk. — fn., kartofle 1 mrk. 70 fn., bobu — mrk. — fn., łubin żółty — mrk. — fn., niebieski — mrk. — fn., koniczyna czerwona — mrk. — fn., biała — mrk. — fn., groch — mrk. — fn., siemię lniane — mrk. — fn. wyka — mrk. — fen.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Kwestja wojny między Moskwą a Turcją, i kwestja, jakie stanowisko wobec spodziewanej wojny tej zajmą inne mocarstwa, ustąpiła teraz pozornie na drugi plan, a świat polityczny zajmuje się drobnemi księstwami, Rumunią, Serbią i Czarnogórą i skwapliwie śledzi wszystkie ich obroty, spodziewając się, że skoro Turcja uporządkuje swe stosunki do księstw tych, i sprawa wschodnia na razie będzie załatwioną.

Więc i my najnowsze wiadomości, tych księstw dotyczące, streścić musimy.

Już pozawczoraj telegraf doniósł o wniosku Sturdzy w senacie, zredukowania wydatków na wojsko rumuńskie o 60%. Teraz donosi o stojącej z tem w związku interpelacji Sturdzy.

Bukareszt d. 3. lutego. Z powodu interpelacji Sturdzy, senat sekcjom do rozpatrzenia przekazał wniosek, mający obowiązywać rząd do przywrócenia na rok 1877 równowagi w budżecie.

Dziennik „Timpul“ donosi, iż całe ministerstwo rumuńskie podało się do dymisji, wyjąwszy Bratiana.

Zdaje się, iż powodem do podania się o dymisję, jest układ z Moskwą, który Bratiano przeprowadzał. Ministerstwo nie może się zgodzić na ten układ, a nie śmie znowu go odrzucić, obawiając się Moskali. Pragnie więc Bratianowi pozostawić odpowiedzialność całą za ten układ.

Układ ten spisany jest na podstawie wydzielenia pewnego pasu ziemi od granicy moskiewskiej do Dunaju, dla przemarszu wojsk moskiewskich. Z tego pasu ziemi mają się cofnąć wojska rumuńskie. Moskwa obowiązuje się, nie mięszać się wcale w wewnętrzne sprawy Rumunii i za wszystko płacić złotem gotówką. Jak podobnej umowy Moskwa dotrzymywać umie, Rumunia doświadczyła już kilkakrotnie na sobie. Zresztą Rumuni są przekonani, że Turcy przeniosą teatr wojny do Rumunii, skoro Moskale przekroczą granicę rumuńską.

Z zestawienia wszystkich wiadomości o rokowaniach pokojowych między Turcją a Serbją wypływa, że Turcji głównie chodzi o to, ażeby Serbia po zawarciu pokoju, gdy Moskwa wypowie wojnę Turcji, nie przyłączyła się do akcji wojennej, albo nie dozwoliła Moskwie zająć Serbię, aby przez Serbię uderzyć w sam środek Turcji europejskiej. Turcja żąda więc gwarancji od Serbii, a gwarancją tą miałoby być zatrzymanie Aleksinaczu w ręku tureckiem aż do pewnego terminu. Dyplomacja turecka podsuwać ma Serbii, ażeby sama taką gwarancję ofiarowała Turcji i sama wyznaczyła termin, do którego Turcy opuścić mają Aleksinacz.

Wersja ta o rokowaniach pokojowych jest bardzo prawdopodobną. W razie bowiem wojny między Moskwą a Turcją, posiadanie Aleksinaczu dla ostatniej jest bardzo ważne; zagradza bowiem Moskwie drogę przez Serbię w głąb Turcji europejskiej.

O rokowaniach z Czarnogórą doszedł nas dzisiaj telegram, to samo donoszący co już przed trzema dniami wiedzieliśmy. Wiadomo, iż książę Czarnogóry odpowiedział wielkiemu wezyrowi telegrafem, iż rad wejdzie w rokowania, ale uprasza o podstawę do rokowań. Przyczem wytłumaczył opóźnienie odpowiedzi swej nieobecnością sekretarza książęcego. Otóż teraz donosi telegram:

Konstantynopol d. 3. lutego. Turcja zawiadomiła Czarnogórę, że do rokowań pokojowych weźmie za podstawę status quo z sprostowaniem granic, i udzieliła Constantowi baszy (rodem Szwajcarowi) pełnomocnictwo do rokowania o pokój z Czarnogórą.

Londyn d. 3. lutego. Lord Stratford Redcliffe umieścił artykuł w „Times“, doradzający mocarstwom przyrzeczone przez Turcję reformy dostatecznie wypróbować pierwej. Mocarstwa niech zawrą konwencję, i na jej podstawie niech oświadczą Turcji, że przez pewien tylko czas czekać będą na ziszczenie reform pobłażliwie

O tem postanowieniu Porty telegramy stambulskie już donosiły przed trzema dniami. Konstytucja turecka zabrania Porcie odstąpienia terytorjum tureckiego bez uchwały poprzedniej parlamentu. Tem zasłania się Savfet-basza przy rokowaniach konferencyjnych, i podnosił tylko możliwe sprostowanie granic. Teraz z tem samem występuje Porta; ale sprostowaniem granic może się nazywać ustąpienie i większego terytorjum, jeśli tylko chociaż kęs ziemi Turcja otrzymałaby w zamian.

Do sprawy wschodniej należy i następujący telegram:

Londyn d. 3. lutego. Turcja odroczyć miała wypłatę odsetków od pożyczek z roku 1854 i 1871 aż do zatwierdzenia przez parlament, chociaż już była w banku angielskim zdeponowała kwotę, potrzebną na tę wypłatę.

Jestto to samo żądanie, które Turcja na konferencji podnosiła, aby jej pozostawić pewien czas do przeprowadzenia reform i konstytucji, Tylko inną ftrmę dał Redcliffe temu żądaniu, a chociaż żąda konwencji mocarstw, widocznie dla powstrzymania Moskwy od wojny, i wyznaczenie dla Turcji pewnego terminu, to jednak nie stawia konkluzji, że w razie niedotrzymania tego terminu, mocarstwa konwencyjne, mają wspólnie egzekucję prowadzić przeciw Turcji. Tak samo i konferencja stambulska żadnej podobnej konkluzji nie postawiła, bo niepodobna było na ten wniosek moskiewski przyjść do zgodnego porozumienia.

Parlament turecki wraz z rządem muszą pierwej skonsolidować i uregulować cały dług państwowy turecki, a dopiero potem mogą rozpocząć wypłatę procentów.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń d. 3. lutego. (Izba posłów., Minister sprawiedliwości, Glaser, odpowiada na interpelację Woerza co do broszury: „Ministerium Lasser, genannt Auersberg:“ Nie jest obowiązkiem ministra sprawiedliwości, zaznajomić się ze wszystkiemi pojawami na polu literatury; wniesioną jednak interpelację uważa za urzędowe doniesienie, więc oddał tę sprawę prokuratorji państwa. Broszura zdaje się być w związku z innem doniesieniem, podanem do tutejszej prokuratorji, która już obfity w tej sprawie zebrała matorjał.

Wiedeń dnia 3. lutego wieczór. „Politische Correspondenz“ dowiaduje się, że na żądanie Serbii jakie to mają być gwarancje, Porta dała taką odpowiedź, iż rząd serbski na razie dalszych rokowań prowadzić nie może. Gwarancje, żądane przez Turcję, czynią ofiarowany Serbii *status quo* illuzorycznym.

Wiedeń dnia 3. lutego wieczór. „Politische Correspondenz“ donosi telegraficznie z Bukaresztu, iż rząd rumuński polecił ponownie ajentom swym zagranicą, aby zaprzeczali wieściom o moskiewsko-rumuńskiej konwencji aliansowej. Nie może być mowy o udziale Rumunii w ewentualnej wojnie moskiewsko-tureckiej.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 4. lutego
O godz. 4. po południu.

Szuler i Grabarz

Melodramat w 4 odsłonach ze spiewkami z niemieckiego przez I. N. Kamińskiego.

Początek o godzinie 4-tej popołudniu.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 4. lutego 1877.
Występ p. F. Cieślewskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej.

Straszny dwór

Opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka St. Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.
Nowe dekoracje pęzla p. Dülla, dekoratora teatru lwowskiego, mianowicie:
Akt I. a) Obóz polski w zimie. b) Wnętrze dworku polskiego. — Akt II. Dwór Miecznika. — Akt III. Sala prababek.
Kostiumy nowe podług wzorów Matejki i Gierymskiego, zbroje hussarskie wyrobu p. Kossowskiego.
W 4tym akcie mazur w 6 par układu p. Aleks. Kosińskiego.
Panna Gabbi i p. Tercuzzi, odspiewają swoje partje po polsku.

Początek o godz. 7. wieczór.

Nadesłane.

Szanowna Redakcjo *Gaz. Nar.* we Lwowie!

Proszę o umieszczenie następującego doniesienia:

Podaję do publicznej wiadomości, że z dniem 3. stycznia r. b. złożyłem godność Patrona Związku krajowych Towarzystw zaliczkowych, a uczyniłem to dla tego, że uznany jako organ Patronatu tygodnik *Związek* bez poprzedniego porozumienia się ze mną w numerze 46 i 47 pod napisem „Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ ogłosił artykuł, który nie tylko sprzeciwia się wręcz memu przekonaniu, ale zarazem wzbudzić może niesłuszne domniemywanie, jakobym przeciw Zarządowi Towarzystwa, którego mam zaszczyt zastępywać, działał w sposób ubliżający tak mojej jako też zasłużonej czci jego.

Piotr Gross.

Program koncertu Henryka Wieniawskiego, profesora królewskiego konserwatorjum w Brukseli, który się odbędzie w poniedziałek d. 5. bm. w sali ratuszowej o 7mej wieczór.

1. Mendelssohn. Koncert (Allegro molto appassionato. Andante. Allegro molto vivace) odegra koncertant.
2. Schubert. Gretchen am Spinrade. Odśpiewa pani K. W.
3. a) Beethoven. Romance (f-dur), b) Wieniawski. 2 Polonaise, koncertant.
4. Szekély. Fantazja węgierska, odegra pianista A. Nikisch.
5. a) Schumann. Frühlingsnacht, b) Brohms. Wiegenlied, podśpiewa pani K. W.
6. Wieniawski. Fantaisie sur l'op. Faust de Gounod, odegra koncertant.

Bilety w księgarni K. Wilda.

ADOLF LUKAS,
doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki, były lekarz szpitalny w Pradze, asystent kliniczny i subst. prymarjusz w szpitalu powszechnym w Ołomuńcu ect.
po dłuższym pobycie za granicą osiadł we Lwowie.
Ordynuje w mieszkaniu przy ulicy Blacharskiej nr. 8. (tuż przy placu Dominikańskim) I. piętro od 9—10 przed poł., od 3—4 popoł.
Dla ubogich bezpłatnie od 2—3.

Dr. Jakób Horowitz
otworzył swoją kancelarję w **Tarnopolu**.

Lwów, z Izby handlowej dnia 3. lutego.

	płacą zł.	płacą w. a.	żądą zł.	żądą w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Kar. Lud.	209 50	212 —		
„ Lwow.-Czern.-Jassy	111 25	113 50		
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 —	215 —		
Banku kred. gal. po 200 zł.	209 —	213 —		
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 60	84 60		
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 75	77 75		
„ „ „ 5 pr. okres.	83 60	84 60		
Banku hip. gal. 6 pr.	86 50	87 50		
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 10	91 20		
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —		
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	83 60	84 60		
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —		
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50		
„ „ Stanisławowa	21 50	23 50		
V. Monety.				
Dukat holenderski	5 68	5 80		
Dukat cesarski	5 74	5 86		
Napoleondor	9 74	9 86		
Pół imperjał rosyjski	9 90	10 10		
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82		
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 55		
Pruskie bilety kasowe	— —	— —		
100 Marek niemieckich	60 —	61 —		
Srebro	113 75	116 —		
Kupony w srebrze	113 —	115 50		
Wiedeń, 1. lutego.				
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 95	63 15		
„ „ w sreb. 5 „	68 20	68 40		
Losy z roku 1839 całe (m. k.)	286 —	288 —		
Losy z roku 1839 ½ losu „	286 —	288 —		
Losy z roku 1854 po 250 zł. 4 pr.	107 75	108 —		
Losy z roku 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 50	112 50		
Losy z roku 1860 „ 100 „ „ „	119 —	120 —		
Losy z roku 1864 „ 100 „ „ „	134 75	135 —		
Renta złota 4 pct.	74 55	74 70		
Listy zast. dom. po 120 5 „	143 —	143 50		
Oblig. indem. (100 zł.)				
Galicyjskie	83 75	84 25		
Bukowińskie	81 50	82 —		
Inne publiczne pożyc.				
Węgier. poż. kol. po 12) zł. 5 proc.	99 —	99 50		
Węg. poż. prem. po 100 zł.	74 75	75 25		
Tureska poż. kol. po 400 fr.	19 —	19 50		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	77 75	78 —		
Bodencred. an. 200 zł.	— —	— —		
Zakł. kr. dla han. i przem.	147 80	148 —		
Zakł. kr. węg. 200 zł.	118 —	118 25		
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	695 —	705 —		
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —		
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —		
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —		
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —		
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —		
Renten bank po 160 zł.	— —	— —		
Bankn nar. austr. po 600 zł.	840 —	842 —		
Bankn pow. aust. po 200 zł.	— —	—		
Unionbank po 140 zł.	54 —	54 50		
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —		
Verkehrsb. pow. po 140 zł	79 —	80 —		
Wied. bankver. po 100 zł	— —	60 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 zł.	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	98 50	99 —		
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —		
Elżbiety „ m. k.	134 —	134 50		
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1815 —	1820 —		
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	125 50	126 —		
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	209 —	209 50		
Lw. Czer. a. Jas. po 200 zł.	112 50	113 —		
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —		
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr.	117 —	118 —		
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —		
Rudolfa po 200 zł. sr.	111 —	111 50		
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	83 —	83 50		
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	239 50	240 50		
Südbahn po 200 zł. srebr.	77 75	78 —		
Tramway wied. po 200 zł.	93 50	98 50		
Węg. galic. (Łnp.) po 200	82 50	83 —		
Węgiers. półn. wschod. po 200 zł. sr.	97 —	98 —		
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —		
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	93 50	94 50		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —		
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —		
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —		
Listy zast. (za 100 zł.)				
Boden cred. allg. ost. 5 pr. s.	105 —	105 50		
„ spłac. w 58 lat 5 pr. ws.	89 25	89 75		
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	77 —		
„ „ „ 5 pr. w. a.	83 50	84 —		
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81 —	82 —		
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8650	8750		
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	9160	9220		
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —		
„ „ „ w. a.	9695	9710		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	67 —	6725		
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6370	64 —		
Czeska z 300 zł. 5 pr. s. w. a	— —	— —		
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	5075	91 —		
„ em. 1862 5 pr.	9050	9075		
„ em. 1870 5 pr.	84 —	8425		
„ em. 1872 5 pr.	84 —	8450		
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	100 —	10050		
„ „ 5 pr. w. a.	9450	9550		
„ „ 5 pr. sr.	10550	10575		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	10125	10175		
„ II. em. 5 pr. „	9875	9925		
„ III. em. 1871 300	9625	9675		
„ IV. em. a 800 zł. 5 pr.	9450	95 —		
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7750	78 —		
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7750	78 —		
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68 —	— —		
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7575	7625		
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7325	7375		
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 —	7325		
Siedmiogrodz. fr. 500 pr	61 —	6150		
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. dla handlu i prz.	162 50	163 —		
Klary po 40 zł. m. k.	31 —	3150		
Keglevich po 10 zł. m. k.	14 —	1450		
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —		
Palffy po 40 „ „	2050	2050		
Rudolfa po 10 „ „	1360	14 —		
Ks. Salm po 40 „ „	39 —	40 —		
St. Genois po 40 „ „	20 —	22 —		
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	22 —	23 —		
Waldstein po 20 zł. m. k.	2225	2375		
Windisagrätz po 20 zł. „	24 —	26 —		
(Dewizy 3 miesięczne.)				
Berlin 100 mark	5965	5980		
Frankfurt 100 mark	5965	5980		
Hamburg 100 mark. mark	5965	5980		
Londyn 10 ft. sterl.	12260	12280		
Paryż 100 frank.	4865	4875		

Na sprzedaż folwark w Brzeżanach na Adamówce pod Nr. konsp. 222 z domem o 3 pokojach i kuchnią, ze stajnią i wozownią z miękiego materjału, z oranżerją murowaną, ze studnią z pompą przytem ogród owocowy i jarzynowy przed 25 lat założony, w którym 1.000 sztuk drzew owocowych szlachetnych, jabłoni i grusz i 1000 sztuk czereszeń, wiszeń, śliwek różnego gatunku się znajdują, ogrodzony żywym płotem głogowym i morwami obsadzony, wraz z kilku morgami gruntu ornego, także 80 pni pasieki w zamkowych dzierzonach. Bliższa wiadomość u notarjusza Szydłowskiego w Brzeżanach. 1412 1—3

Balsam Bilfinger*) jest cierpiącym jako niezawodny i istotnie skutkujący środek polecić **reumatyzm i cierpienia gościowe** i mogę takowy wszystkim
20. kwietnia. 1086 1—1
K. Hagspirl,
zakład fotograficzny w Niesenhofen, stacja Harbaghofen, West-Allgäu.

*) We Lwowie do nabycia w apt. J. Piepesa przy placu Bernardyńskim.

Na karnawał!
½ kilo.
Najsmaczniejsze pomadki zł. 1.50
10 gatunków karmelków 90 ct.
Marony, Pomarańcze i Daktele inkrowane zł. 1.20.
Masona Czekolada zł. 2.
Wszystkie gatunki Kompotów, Konfitur, Galaretek. 1300 10—12
Najpiękniejsze Torty i Ciasta,
poleca
Jan Müller,
CUKIERNIK.

Agronom, 1279 8—8
35 lat wieku, żonaty, bez familji, biegły w języku polskim, niemieckim i ruskim, uczeń szkoły rolniczej w Dublanach, 18 lat w zawodzie czynny, praktykował przy wzorowych gospodarstwach W. ks. Poznańskiego, zarządzał przez 4 lata majątkiem na Szlązku pruskim, administrował większym majątkiem w kraju, plantował 600 morgów buraków na Podolu rosyjskiem; przeto fachowo wykształcony, tak pod względem rolnictwa, przemysłu rolniczego, jako też i administracji, szczególniej praktyczny i energiczny, obecnie w obowiązku, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub za Kordonem. Najchętniej pracowałby gdyby część wynagrodzenia stanowił procent od dochodu! Obowiązek może przyjąć pierwszego dnia każdego miesiąca. Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Wny **Tomasz Toczyski** w **Bakowcach** o. p. Strzeliska Nowe.

WILLA
jest do sprzedania
we Lwowie l. 56,
przy ulicy Sykstuskiej (niegdyś Armatysa.) 1349 3—3
Bliższej wiadomości udziela adwokat dr. **Józef Malinowski, we Lwowie,** ulica Krakowska l. 12.

Podziękowanie.
Z poczucia chrześciańskiego czuję się obowiązanym złożyć Wielmożnemu panu Dr. **Janowi Zrogowskiemu,** lekarzowi miejskiemu serdeczne podziękowanie publiczne za Jego energiczną i ojcowską troskliwość nad tak ciężką i niebezpieczną chorobą (zapalenie kiszek i płuc) mojej żony — matki siedmiorga drobnych dzieci; gdyby nie pomoc tego zacnego i czcigodnego lekarza, który mimo zadawnienia powyższych chorób z tak wielkim skutkiem pielęgnując chorą uratował.
Niech będą dzięki nieskończone owemu zacnemu i nieoszacowanemu lekarzowi; niech Bóg zapłaci za to, gdyż ludzka siła nie jest w stanie odwdzięczyć tak wielkiego dobrodziejstwa — a jako biedny rolnik nie mam tyle wyrazów, ażeby niemi wyrazić dzięki, lecz dziękuję serdecznie owem naszem czysto polskiem „Bóg zapłać“!
Zimnowoda, dnia 1. lutego 1877.
Wilhelm Moos,
1414 1—1 właściciel z Zimnowody.

Rządca
fabryki wyrobów drzewnych, Polak, poszukuje miejsca fachowego; rządcy dóbr: żądania główne, 100 sągów **drzewa smerekowego** rocznie i wolność wyrobów. Adres: **Fabriks-Verwaltung Dickenau pr. Lilienfeld N. Ö.** 1416 1—3

Na cytrze,
na fortepianie i harmonium wraz śpiewu udziela lekcje

Kto ma na sprzedaż lub do wydzierżawienia **Dobra, Kamienice lub dworki** DO SPRZEDANIA, zechce zgłosić się do **Biura wywiadowczego i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie ul. Halicka liczba 13.**

Mający chęć kupienia lub wydzierżawienia jakichkolwiek majątków otrzymają najdokładniejszą informacje i wszelkie wykazy **bezpłatnie.** 1378 5—6

Pierwszy zakład Chemiczno-kosmotyczny i kumysowy, poleca

KUMYS!!!

który przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne powagi lekarskie, krajowe i zagraniczne uznany i polecony jako jedyny radykalny środek przeciw najbardziej zadawnionym i uporczywym **kaszlom, kokluszom, chrypkom, katarom płuc i żołądka. Suchotom (Kumys wapienny.)** Ogólnej niemocy, osłabieniu, niedokrwności **(Kumys żelazawy), w migrenie i we wszystkich dolegliwościach gardła, piersi i żołądka.** Kumys jest powszechnie używany w praktyce lekarskiej, jako też we wszystkich klinikach, szpitalach i w szpitalu lwowa im z nadzwyczajnem powodzeniem.

Dla uniknienia naśladownictwa, każda flaszka opatrzona moim własnoręcznym podpisem.

ANTILENTILLIA, pewny a nieszkodliwy środek przeciw **piegom i wszelkim plamom na twarzy,** cena 2 zł.

Woda fijołkowa przeciw wszelkim **wyżutom, węgrom, pryszczom,** liszajom i t. p. na twarzy, przywraca skórze białość, delikatność i świeżość, cena 1 zł.

Sakkis al Sakkis nadaje zębom urocza białość, dziąsłom przywraca naturalny różowy kolor, wzmacnia je i usuwa wszelką nieprzyjemną woń pozostawiając najprzyjemniejszy orzeźwiający zapach. Uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się i pruchnieniu tychże, cena tylko 1 zł.

Te doniosłe i wypróbowane środki poleca **J. Ihnatowicz,** mag. farmacji, ul. Sykstuska l. 17. 1393 1—12

HYGIENA CIAŁA.

SAVON AU SUC DE LAITUE MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM.

ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównana delikatność.

Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte calli dermique.) 1000 11—20

We Lwowie w magazynach perfum pp. Beyera i Leona, Strzyżowskiego i w apt. P. Mikolascha.

Pieniądze na 6 procent,

na większe domy czynszowe w miastach, jakoteż na **dobra ziemskie,** spłacane w 64 półrocznych ratach, od 5000 zł. wyżej do najwyższej kwoty. Adres: „Behördl. autor. Eskompte- und Eskompte Vermittlungs- Comptoir, we Wiedniu, I. Bez. Schottenhof, 12. Stiege, Thüre N. 8."

Listy francowane w języku niemieckim. 1410 2—2

Bez bolu i bez wstrzykiwania bez ekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez chorób **następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach **upławy rury moczowej,** tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko **Dr. HARTMANN,** członek lekarskiego Wydziału, w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bładaczkę, niepłodność, upławy, 1111 15—100

osłabienie męzkie, bez wyrzynania i bez wypalania równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

KATARY, KOKLUSZE, GRYPY, ZAPALENIE PIERSI i DYCHAWICE,

PASTA i SYROP

piersiowy **Nafé** z Arabii. P. Delangrenier w Paryżu posiada niezawodną skuteczność sprawdzoną przez 40 lekarzy szpitali paryskich.

Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1026 6—12

Dra Fest's Capsules,

najpewniejszy środek przeciw rzeżączce, białym upławom i ich skutkom. Główny skład w aptece **„zum weissen Einhorn"** Altstädter Ring N. 551, I. dalej u J. Fürsta aptekarza na Poric, A. Filipeka Karlsplatz, B. Fragnera, Kleinseite w Pradze. 1324 4—6

Bukiety balowe świeże

najgustowniej wiązane,

BUKIECIKI kotylionowe świeże lub zasuszane,

ORDERY kotylionowe w wielkim wyborze

po miernych cenach poleca

Główny Skład Nasion TEOFILA ŁUCKIEGO we Lwowie

plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecznego.

☞ **Bukiety świeże** wysyła pocztą **za nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią. 1281 8—?

Apteka **Piotra Mikolascha we Lwowie** utrzymuje główny skład na Galicję

Kropli amerykańskich i Eliksiru od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy,

które na wystawach w Petersburgu, Moskwie i Wiedniu nagrodami zaszczycone zostały. Oprócz w składzie głównym krople nabyć można także w aptekach pp. dr. Fl. Sawiczewskiego, W. Redyka i J. Trauczyńskiego w Krakowie; w Czerniowcach u J. Schnircha, w Gnieźnie u P. Schumana; w Wiedniu u J. Pserhofera. 1227 5—?

PLASTER ODPROWADZAJĄCY z **THAPSIA** Dª REBOULLEAU *Przygotowany przez* LE PERDRIEL

Ten nowy i silny środek terapeutyczny wywołuje mocne podrażnienie sztuczne na skórze, używa się z pomyślnym skutkiem w leczeniu chorób **piersiowych, reumatycznych, bolach w stawach, w słabościach dychawek i we wszystkich chorobach, które wymagają odprowadzenia na zewnątrz.** 1031 3—?

Naśladownictwa są liczne, szkodliwe i niebezpieczne. Żądać należy marki fabrycznej i podpisu **LE PERDRIEL et REBOULLEAU,** w Paryżu, rue Milton, 9, we Lwowie w aptece p. *Karola Mikolascha,* w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego i Redyka,* w Czerniowcach w apt. p. *Golichowskiego.*

☞ PROMESY ☜

na premiowe losy węgierskie

	2 zł. 50 c. i stempel.	
Główna wygrana	**100.000 złr.!**	Bez potrącenia.
	Ciągnienie 15. lutego.	

Wechslergeschäft der Administration des **„Mercur"** 1154 1—5 Tylko we Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.

Nur Aechte Prof. Dr Sampsons **Coca** Präparate

1 Schacht für 1 Messe. 2 fl. ö. W.

Cierpienia szyi i piersi,

nawet w wysokim stopniu, leczą niezawodnie (codziennie nowe dziękczynienia uzdrawionych) za poradą Alex. Humboldta (skonstatował zupełne wyleczenie astmy i tuberkułów przez użycie tegoż środka) zaprowadzone od wielu set lat, doświadczone przez prof. Sampsona **pigułki z Coca, N. 1 pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. w. a.**

Słabości w dolnych częściach ciała

katar żołądka, hemoroidy itp. leczą się szybko i radykalnie za pomocą środka uniwersalnego używanego przez Indjan w Peru, zwanego rośliną Coca. Od wieluset lat wypróbowane w kraju i zagranicą, są racjonalnie za świeżej rośliny sporządzone przez Sampsona **pigułki Coca N. 2, po 2 zł.**

Słabości nerwowe, osłabienia,

tak powszechne jakoteż szczegółowe ustają bezwarunkowo w Peru przez użycie od dawna leczniczej rośliny Coca, której użycie w Europie Alex. Humboldt najmocniej potwierdził. Racjonalnie ze świeżej rośliny sporządzone pigułki N III., rezultat długich studjów i badań, ucznia Humboldta, Dr. Sampson, okazała się od długich lat jako jedyny i skutkujący środek na powyższe cierpienia, nie dający się niczem zastąpić. Pudełko 2 zł. 6 pudełek 10 zł. Bliższe objaśnienie bezpłatnie i franco. 1117 2—12

☞ Główny skład **C. Haubner,** „Apotheke z. Engel" we Wiedniu, am Hof Nr. 6.

Skład we Lwowie w apt. Jak. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka.

O prawdziwych

WILHELMA

antiartretycznych i antireumatycznych 40321I 4—6

krew przeczyszczających ziółkach,

mamy przed sobą kilka odezw; niektóre z tych dla zorientowania się czytelników przytaczamy:

Dr. Rust powiedział na publicznem zebraniu o tym środku: Wilhelma krew przeczyszczające ziółka zasługują na miano środka ludowego, dostarcza on bowiem rocznie tysiące dowodów o swej szczęśliwej skuteczności na cierpienia reumatyczne i gośćowe — jest to środek, do którego ucieka się tak bogaty jak i biedny i znajduje w nim pewną pomoc; środek, który polecają w swem przekonaniu najsławniejsi lekarze.

Dr. Röder podaje w „Medezinische Wochenschrift" (1871) co następuje: Wilhelma krew przeczyszczające ziółka są według praw medycznych bardzo udała mieszaniną takich roślin, które mają szczególny wpływ na nerwowy ustrój skóry, w której wskutek zwichniętej harmonji pomiędzy elektrycznością w powietrzu a skóra objawia się ból, który potęgnje się do niewytrzymania. Radca dworu, profesor Oppolzer powiedział na klinice przy łożu na gościec chorego: Wilhelma krew przeczyszczające ziółka zasługują na bacniejszą uwagę, gdyż wiele chorych, którym na ich żądanie życie tychże ponwolitem, chwalili skuteczność.

Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwe **Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji Wilhelma antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na ośm porcyj, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 zł.** Osobno za stempel i opakowanie **10** ct

Dla dogodności PT. publiczności prawdziwe **Wilhelma antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka** otrzymać także można:

We LWOWIE: u Z. Ruckera apt., Jak. Beisera apt., Jak. Piepesa apt., W. Marszałkiewicza i K. Krzyżanowskiego; w Bielsku G. Zabystrzan apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Biał j Jos. Knaus, w Bóbrce A. Miedlecki apt., w Bełszowcach A. Wasowicz apt., w Bradach M. S. Franzos, w Brzeżanach G. Fadenhecht, w Borszt jnie J. N. Klinke apt., w Czerniowcach Ign. Schnirch i J. Golickowski apt., w Dobromilu A. Sroteweki apt., w Drohobyczu L. Dobrzyniecki apt. i J. Aleksiewicz apt., w Jarosławiu Lud. Wisłocki apt., w Johannesthal P. Hofmann, w Kamionce Strumiłowej Zwiałkiewicza apt., w Kołomyji M. Bolohower, w Kozowy K. Chałbaszny apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Monastorzyskach Wład. Żarski apt., w Nowym Targu K. Laur, w Nowym Sączu P. Filipek apt., w Oświęcimie K. Siebarski, w Podgórzu J. Skatkalski apt., w Podwołoczyskach D. Schneider apt., w Przemyślu J. Geidetschka, w Radziechowie A. Jaśkiewicz apt. w Rohatynie Hirsch Liebreich, w Radowcach A. Decani apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Rzeszowie W. Wojtynkiewicz apt., w Samborze Piotr Gallhofer apt., w Sanoku Jan Zasławicz apt., w Sadogórze Damian Rubinowicz apt., w Stanisławowie Fried. Stecher apt., w Stryju Z. Dragowski apt., w Suczawie Julina Siebert apt., w Tarnopolu F. Jamrogiewicz apt., w Tarnowie E. Rauk apt., w Wadowicach S. Kurowski apt., w Zaleszczykach Jakób Negrusa apt., w Żurawnie J. Tomaszewski apt

---

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

CUKIERKI DETHANA zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mowcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1002 13—?

Po znacznie zniżonych cenach!

Z powodu zwinięcia interesu

zupełna Wyprzedaż

SKŁADU MEBLI

pod firmą:

F. & L. KIRSCHNER

we LWOWIE, przy placu Trybunalskim l. 1.

mianowicie poleca się

☞ **po nader zniżonych cenach:** ☜

obicia na meble wszelkiego rodzaju, **dywany, chodniki kapy** gobelinowe, **żwierciadła** w ramach złoconych i orzechowych, **pająki, świeczniki** ścienne, **zegary** stołowe i ścienne, tudzież rozmaite **przedmioty galanteryjne.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak dotychczas z największą akuratnością. 1358 5—12

Po znacznie zniżonych cenach! Po znacznie zniżonych cenach!

Po znacznie zniżonych cenach!

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 9—14

Pomoc przeciw

słabościom płucowym,

a mianowicie: *tuberkułom* tak przeciw początkowym w pierwszym stadjum jakoteż przeciw skłonnościom do tychże, przeciw *chronicznemu katarowi płucowemu, kaszlowi każdego rodzaju,* jak również przeciw *wszystkim słabościom wycieńczającym organizm* a tak często

poprzedzającym tuberkuły,

jako: *skrofułom, bładaczce, niedokrewności, powszechnemu osłabieniu* itp. domaga *jedynie,* przez znakomitości medycyny rozbierany i zalecony

Żelazisty Syrop z podfosforanu wapna

dyplom. aptekarza *Herbabny* we *Wiedniu.*

Wapienny syrup żelazisty jest podług dotychczasowych doświadczeń jedynym środkiem racjonalnym przeciw tuberkułom. *Żelazisty syrop z podfosforanu wapna* wprowadza właśnie w organizm te pierwiastki w odpowiedniej ilości usuwa zatem szybko zwichnięty proces *trawienia,* przysparza obfite tworzenie się *krwi, powszechne wzmocnienie ciała,* w skutek czego ustają natychmiast *nocne poty.* Przez roztworzenie śliny, ustaje męczący kaszel, a przez osadzanie się soli wapiennych na tuberkułach, sprawia Syrop żelazisty *gojenie się wrzodów,* czyli wyleczenie *tuberkułów.*

To stwierdzają świadectwa wielu znakomitych lekarzy i mnoga liczba podziękowań. 1142I 4—5

Dokładne pouczenie zawiera broszura Dr. Schweitzera, która dodana jest do każdej flaszeczki. Wapienny syrop żelazisty jest smacznym, łatwym do strawienia i kosztuje flaszka 1 zł. 25 c. a. w. Przy wysłaniu pocztą dopłaca się za opakowanie 20 c.

☞ Uprasza się wyraźnie żądać Kalk-Eisen-Syrop Herbabnego. ☜

Główny skład dla Galicji we Lwowie w apt. pod „Srebrnym orłem" Zygmunta Ruckera, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego, w Koszycach u C. Wandraschka Centralny skład wysyłek we Wiedniu u J. Herbabny, apt. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse N. 90

☞ Nowo otworzony ☜

SKŁAD MEBLI

pod firmą

Klug & Buczaniewicz

we Lwowie w Rynku pod l. 36.

zaopatrzywszy się w znaczny zapas **mebli wszelkiego rodzaju,** tudzież **mebli z giętego drzewa i żelaza, materyj na meble, ceraty amerykańskiej, zwierciadeł w ramach złoconych i orzechowych, karniszów, kutasów do firanek** i tym podobnych przedmiotów do urządzenia pomieszkań należących, polecają takowe po cenach najumiarkowańszych.

Zamówienia na urządzenie całych pomieszkań lub też pojedyńczych przedmiotów, tak na prowincję jak i miejscowe, będą z największą akuratnością wykonywane. 1243 7—9

Jana Hoffa **ekstrakt słodowy piwa** zdrowia 6 flaszek złr. 3.82.

Do ces. król. książ. nadwornego **dostawcy**

Jana Hoffa

we Wiedniu.

Graben, Bräunerstrasse 8

Jana Hoffa **ekstraktu słodowego czekolada** zdrowia pół kilo zł. 1 60 i 1 zł.

nadsełam następujące pismo:

Berlin, 2. grudnia 1876.

Wszystkie pańskie fabrykaty słodowe stały się dla mojej familji potrzebami do życia. Przez używanie pańskiego ekstraktu słodowego „piwa zdrowia" podano mojej żonie do ręki napój, którego smak jest tak przyjemnym i miłym, że rozpowszechnienie tego w całej Europie nie zdaje mi być wcale cudnem, gdyż ma o wiele delikatniejszy smak jak angielski porter a jest znacznie tańszym. Także pański ekstrakt czekolady piła moja żona, i muszę wyznać, że właśnie ta czekolada ma to cudowne pierwszeństwo, że się przez codzienne użycie nie przykrzy a przytem jest smaczniejsza i tańsza jak francuska lub hiszpańska.

Mój ojciec miał na kaszel zażywać cukierki słodowe. Kupił takowe, lecz nie były one pańskiego wyrobu, i dlatego nie miały skutku. Powiedział nasz lekarz domowy: **Tylko Jana Hoffa cukierki słodowe pomagają pewnie na kaszel; w ogóle gdzie się używają preparaty słodowe, należy brać jedynie fabrykat Hoffa, a żaden inny.** Przyniósł pańskie cukierki a **kaszel ustał natychmiast.** Najmłodsze dziecię karmiony Hoffa mąką z ekstraktu słodowego, która bardzo mu służy.

Z wielkiem poważaniem dla wynalazcy tak doskonałych wyrobów,

Manché *tajny radca dworu.*

Do nabycia we Lwowie w apt. Jakóba Beisera, w Drohobyczu w apt. H. Blumenfelda.

Hoffa cukierki słodowe w woreczkach po 60, 30 i 15 c.

Kupujący niechaj żąda prawdziwych **preparatów słodowych Hoffa.**

Hoffa słodowa mąka pożywna dla dzieci (preparowana) puszka 1 zł.

1150III 2—3

Obwieszczenie.

W c. k. składzie materjałów artylerji we Lwowie zostaną puszczone na licytację 63 wozów municyjnych starej konstrukcji.

Jeden z takich wspomnianych wozów, jest w podwórzu arsenału (Podwale N. 13), reszta zaś w magazynie na Janowskim placu exercyrki na okaz wystawione.

Życzący je sobie nabyć, zechcą podać swoją cenę na każdą sztukę i do **20. lutego 1877** wnieść ostemplowaną ofertę do zarządu c. k. składu materjału artylerji we Lwowie.

Takie wozy są także w c. k. składach materjałów artylerji we Wiedniu, w Gracu, Insbruku, Tryjeście, Pradze, Bergstadzie, Josefstadzie, we Lwowie, w Krakowie, Buda-Peszcie, Komornie, Karlstadzie i w Essg do nabycia. 4118 1—3

Z c. k. składu materjałów artylerji we Lwowie.

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bładaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym bolesciom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wilhelma

Ulopek z ziół Schneeberg,

wyrabiany według przepisu lekarskiego ze zbawczych ziół alpejskich, skutkujących

☞ **na cierpienia płuc i piersi.** ☜

Jest środkiem przeciw słabościom organów oddechowych, jako to, w krtani i przeciw katarom opłucnej, tak przeciw zapalnym jakoteż chronicznym, dalej na kokluszu, chrypkę i cierpienia szyji. 1205V 7 12

Wielkie wydzielanie się flegmy w krtani i płucach, leczy się w nadzwyczaj szybki sposób, tak że przy użyciu

Wilhelma ulopku z ziół Schneeberga

nigdy nie może nastąpić rozdęcie płuc.

Wilhelma ulopek ziołowy pobudza błony żołądka do tego stopnia, że następuje stopniowo apetyt, odżywianie widocznie polepsza się, w skutek czego nerwowe cierpienia, powstałe najczęściej ze złej mięszaniny krwi, uchylają się. Wilhelma ulepek ziołowy przetrwał na targach światowych od roku 1855 wszystkie próby, mnoga ilość świadectw potwierdza pewną i radykalną skuteczność, odbyt tego środka jest najlepszym dowodem o jego wziętości.

☞ P. T. osoby, które sobie życzą nabyć tego ulopku, wyrabianego przeze mnie od r. 1856 raczą wyraźnie żądać:

Wilhelm's Schneebergs Kräuter-Allop

Flaszka, zaopatrzona taką pieczątką, stanowi mój fabrykat; fałszujący tę markę ochrony podpadają karom prawnym.

Do każdej flaszki dodaje się instrukcję.

Zapieczętowana **flaszka oryginalna** kosztuje 1 zł. 25 c. Można dostać w najświeższym stanie u właściwego producenta

Fr. Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen Niederöst.

Opakowanie kosztuje 20 ct.

Prawdziwego ulopku tego można także dostać **tylko** we Lwowie: w aptekach Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, Kaliksta Krzyżanowskiego, Jakóba Piepesa, W. Marszałkiewicza, w Monastrzyskach Wład. Żarski apt., w Bełzie Adolf Gross apt., w Bradach M. S. Franzos, w Busku Eug. Wysoczański apt., w Borszt jnie Jan Klinke apt., w Czerniowcach Józ. Golichowski apt., i Ig. Schmidt, w Drohobyczu Lud. Dobrzyniecki apt., w Horodence M. Axentowicz apt., w Jarosławiu J. L. Wisłocki apt., w Krakowie Józef Trauczyński apt., w Radowcach Albert Decani apt., w Skawinie Karol Mayer apt., w Stanisławowie Ferd. Stecher apt., w Stryju Zg. Dragowski apt., w Tarnopolu Fr. Jamrogiewicz apt., w Ulanowie J. Wroński apt., w Żurawnie Józef Tomaszewski apt.

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia ranięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Einzig rationelle **Hilfe** für Magenkranke.

Durch allerhöchstes Patent v. 7. Dzbr. 1858 Z. 230 gegen Nachahmung geschützt

Juliusza Bittnera

☞ Wino z Pepsyną, ☜

sporządzone z najczystszej pepsyny (naturalna materja do trawienia) ☞ potwierdzone przez wszystkie wydziały medycyny, jako pewnie działające ☞ na zwichnięte trawienie, ciśnienie w żołądku, osłabienie żołądka, brak apetytu, katar żołądkowy, febrę żołądka, chroniczną dyarę, zaległmienie, odbijanie się, wymioty, w ogóle przeciw wszelkim z żołądka pochodzącym cierpieniom. Wino z pepsyną zasługuje na największe uwzględnienie, gdyż jest ono istotnym środkiem na trawienie i nie sprawia żadnych bolów jak inne środki rozwalniające, które wprawdzie chwilowo pomagają, lecz przez częste używanie osłabiają żołądek i kiszki tak dalece, że późniejsza pomoc staje się niemożebną. 1318 4—5

☞ **Wino z pepsyną** do nabycia jedynie u **Juljusza Bittnera** *aptekarza w Reichenau w Niższej Austrji* które na zamówienia wysyła się natychmiast. ☜

We Lwowie w aptece P. Mikolascha.
We Wiedniu w apt. „zum Engel" am Hof.
W Pradze w apt. p. W. Adam.
W Bernie w apt. p. F. Eder.

☞ Cena flaszki 80 ct. i 1 zł. 50 ct. ☜

Wtedy tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest powyższą marką ochronną.

Składy będą urządzane w całej monarchii, uprasza się odnosić się w takim razie do Juljusza Bittnera, apt. w Reichenau w Niższej Austrji.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE **HOGG**

TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfisza* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z *Sekrem* etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa. — Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.